Nr 263 | We Lwowie, Piątek dnia 17. Listopada 1882. | Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji Belgji Włoch i Szwajcaryi rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Bioro Administracji „Dziennika" Polskiego przy ulicy Sykstuskiej l. 2. w domu p. Bernsteina. we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie a M., Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarii i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse. Rotter i Spł.; w Warszawie Reichmann et Frendler. Bioro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32, — Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 16. listopada.

W ciągu polemiki pomiędzy *Narodnimi listami* a *Politik* o stosunku czesko-polskim, pierwszy z wspomnianych dzienników, z powodu artykułu swojego: „My nie chcemy wojny z Rosją", uznał za potrzebne — w odpowiedzi *Gazecie narodowej*, która poczyniła nad nim swoje uwagi — wystąpić z nowym artykułem, głównie dla wytłumaczenia się ze swych sympatyj dla Rosji. Artykuł ten, pod tytułem: „Do Polaków", będący wyznaniem wiary umiarkowanego młodoczeskiego, odnośnie do sprawy ogólno-słowiańskiej — zasługuje na bliższą uwagę, ze względu na szczerość, z jaką został wypowiedziany. Dzieli on się na dwie części; w pierwszej dotyka wspólnej czesko-polskiej akcji w parlamencie austryackim, w drugiej wyłuszcza zapatrywania swe na posłannictwo Rosji w świecie słowiańskim. Pomijając część pierwszą, zajmiemy się drugą.

Przebija w niej zarzut, że Polacy nie chcą się pogodzić z Rosją — z tym narodem wielkim, który stanął na czele idei słowiańskiej i oswobodził Słowian południowych. Słowiańszczyzna rozdwojona jest jedynie sporem Polaków z Rosją, powiada dziennik młodoczeski. Przyznaje wprawdzie, że Rosja skrzywdziła Polskę i wzywa rząd rosyjski do naprawienia krzywdy, ale zdaniem *Narodnich listów*, które łatwo dojrzeć między wierszami, Polacy zbyt zaślepieni swym żalem za doznane krzywdy, grzeszą, nie uznając konieczności wejścia w pewien rodzaj układów, dążących do zgody.

Odpowiedź na to krótka: Zgoda nastąpić może tylko na podstawie sprawiedliwości, a zresztą z kim mamy się układać? Czy z tą garstką Rosjan szlachetnych, pojmujących, że niewola Polski, jest nieszczęściem dla własnej ich ojczyzny? Ależ ta garstka nie ma znaczenia, a układy z nią zawierane, byłyby tylko świadectwem, że ze stron obu znajdują się ludzie dobrej woli — i więcej nic. Pozostaje tedy rząd. Ten ma siłę — lecz jest przekonany, że posiadając ją, nie potrzebuje wchodzić w żadne układy. Czyż okazał kiedy, choćby najmniejszym czynem, że dąży nie już do przyznania nam praw narodowo-politycznych, lecz chociażby tylko polepszenia losu tych ziem naszych, które przypadły nieszczęściem berłu rosyjskiemu?

Zmysł zachowawczy nakazuje nam tedy, nie szukać zbawienia w jakichś nadziejach na rozwój idei słowiańskiej, która w dalszej swej konsekwencji, wcześniej czy później, zmusi, zdaniem autora, Rosjan z ich carem do podania nam ręki bratniej — lecz raczej pokładać ufność w rozwoju ogólno-ludzkim, w rozwoju idei społecznej, w prądach tegoczesnych, druzgocących zastarzałe pojęcia o państwie dzisiejszem. Czas swoje zrobi, Rosya rozpadnie się sama przez się, a my możemy czekać, nie wdając się w ubliżające nam układy.

Drugi wiec przemysłowy w Wiedniu.

Wkrótce zapewne po otwarciu posiedzeń Rady państwa przyjdzie na porządek dzienny uchwalony w komisji przemysłowej tejże rady projekt nowej ustawy przemysłowej, która zastąpić ma dotychczasową ustawę z r. 1859. Dla wyrażenia i poparcia swych żądań samoistni rękodzielnicy i przemysłowcy, równie jak i robotnicy, zwoływali zgromadzenia i uchwalali rezolucje, w niedzielę zaś ubiegłą 12. bm. rozpoczął swe obrady drugi już ogólno austrjacki wiec przemysłowy.

W wielkiej sali wiedeńskiej rady miejskiej zgromadziło się około 1000 wiecujących. Z posłów do Rady państwa byli obecni pp. Mieroszowski, Schönerer i Löblich. Obrady rozpoczął poseł Löblich przemówieniem w imieniu wiedeńskiego wiecu stowarzyszeń przemysłowych i komitetu wykonawczego tegoż wiecu, poczem imieniem miasta pozdrowił zgromadzonych wiceprezydent wiedeński p. Steudel. Obaj przemawiający kładli nacisk na ważność spraw ekonomicznych i poważne stanowisko stanu przemysłowego. Po tej inauguracji poseł Löblich w dłuższej mowie wyłuszczył cel wiecu. Mowca oświadcza, że głównym celem obecnego drugiego wiecu jest potwierdzenie rezolucji pierwszego, który się odbył dnia 15. lutego 1881, a to dla powtórnego wyrażenia swych życzeń, co wobec zbliżenia się terminu ostatecznego załatwienia sprawy jest niezbędnem. Mowca protestuje przeciwko odwlekaniu i zabagnieniu sprawy ostatecznego załatwienia projektu nowej ustawy, potrzeba bowiem nowego ustawodawstwa jest nagląca. Z tego też powodu wiec wiedeńskich stowarzyszeń przemysłowych zwołał wiec powtórnie. P. Löblich przez aklamację wybrany zostaje przewodniczącym, zastępcą zaś jego wicepr. stow. przemysł. w Graeu p. Reuter.

Przewodniczący zgromadzenia udziela najpierw głosu posłowi Mieroszowskiemu, który w ten sposób przemawia:

Przezacni panowie!

Chociaż prawo całkiem słusznie zabrania reprezentantowi ludu przyjmować instrukcje od wyborców, któreby go wiązały w jego czynnościach, to z drugiej strony zupełnie jasną jest rzeczą, że wtedy tylko poseł spełni uczciwie i dobrze swoje zadanie, jeżeli będzie znać dokładnie potrzeby swoich wyborców. (Głosy: Bardzo słusznie!) Dla tego też dla każdego z nas, którzy mamy zaszczyt reprezentować współobywateli w parlamencie, nader ważną jest rzeczą być w ciągłej styczności z wyborcami, dowiadywać się od nich bezpośrednio czego żądają, stosować do tych żądań nasze czynności. (Oklask.) Jeżeli jest to ważną rzeczą dla każdego posła, to tembardziej dla członka komisji, mającej przedłożyć projekt ustawy tego znaczenia co ustawa przemysłowa. Czujemy dobrze wielkość zadania, jakie na nas ciąży, znamy wielkie jego znaczenie, wiemy jaką rolę stan przemysłowy w państwie odgrywa, wiemy, że jest jedną z podstaw ogólnego dobrobytu. Jeżeli więc mamy przedłożyć projekt ustawy przemysłowej odpowiadający faktycznemu stanowi rzeczy, musimy koniecznie być dokładnie poinformowani, jakie w tej sprawie ma zapatrywania sam świat przemysłowy.

Nie mam wprawdzie prawa i upoważnienia przemawiać w imieniu komisji przemysłowej Rady państwa, której jestem członkiem, sądzę jednak, że żaden z moich kolegów za złe mi nie weźmie, jeżeli powiem, iż poznanie waszych, panowie, zapatrywań jest dla komisji nader pożytecznem i pożądanem. (Oklaski). Dotychczas, jak to podniósł szanowny mój kolega, poseł Löblich, zadawaliśmy sobie mnogo pracy i trudu, aby do dna zbadać kwestje — chcemy i dalej z równą energją pracować. (Żywe oklaski).

Kwestja, nad którą się panowie naradzać macie, wznosi się po nad zwykłe dzienne sprawy; interes przemysłowców, bez względu na narodowość i polityczne przekonania, jest w całej monarchji jeden i ten sam. (Żywe oklaski).

Widzimy że wszędzie dobrobyt upada, a dobrobyt opiera się na przemysłowcach i wieśniakach. Musimy więc starać się pomódz jednym i drugim.

Będąc reprezentantem jednego z najważniejszych miast prowincjonalnych, Krakowa mam za szczególny obowiązek strzedz i bronić interesów przemysłowców. (Brawo). Bądźcie przekonani, moi panowie, że cała komisja przemysłowa Rady państwa, zajmująca się wypracowaniem projektu ustawy przemysłowej, śledzi pilnie wasze uchwały, i że będą one dla niej dyrektywą, jak należy postąpić, aby podnieść ogólny dobrobyt. (Żywe oklaski).

Przewodniczący Reutter podziękował hr. Mieroszowskiemu i komisji przemysłowej za żywe zainteresowanie się sprawą i wyraził prośbę, aby w tej sprawie wszyscy posłowie porzucili partyjne stanowisko i połączyli się dla podniesienia przemysłu. Wreszcie zaproponował, aby wybór referentów i ułożenie programu pozostawić biurowi, co zostało przyjętem.

Sekretarz Schneider odczytał liczne telegramy gratulujące od przemysłowców, między innemi: z Krakowa, Bolechowa, Lwowa i Wieliczki. Telegramy przyjęto żywemi oklaskami.

Na tem skończył się pierwszy dzień posiedzeń wiecu.

W drugim dniu rozpraw rozpoczęły się właściwe narady wiecu nad głównym przedmiotem porządku dziennego, tj. nad reformą ustawy przemysłowej.

Podstawą obrad była nowela do ustawy przemysłowej, wniesiona w komisji przez sprawozdawcę Belcrediego. Zaraz nad pierwszym — prawda najważniejszym — paragrafem noweli rozwinęła się żywa rozprawa. Określa on przemysł rękodzielniczy w ten sposób, że należą tutaj te wszystkie rodzaje przemysłu, w „których chodzi o zręczność, wymagającą wykształcenia w rzemiośle przez naukę i dłuższą w niem pracę i dla których to wykształcenie wystarcza." Do tego dodaje Hartan z Krems: „i które będą jako rzemiosło u władzy zgłoszone." W długiej dyskusji rozprawiano o tem, czem się różni przemysł rękodzielniczy od fabrycznego — o definicji zatem, która i w nauce ekonomicznej nie jest ustalona i w ustawodawstwie niesłychanie jest chwiejna. Jako kryterja fabrycznego przemysłu podawano: użycie pary i innych sztucznych motorów, wysokość podatku, liczbę robotników itp. W końcu Buschenhayn z Wiednia wniósł, aby zatrzymując definicję, w noweli zawartą, dodać, iż przy rozstrzyganiu w pojedynczych wypadkach, czy jakaś zarobkowość jest rękodzielniczym przemysłem, zasięgano opinji korporacyj rękodzielniczych i Izb handlowo-przemysłowych. Wniosek ten przyjęto, niemniej jak drugi, ażeby od pewnej granicy podatku zaczynał się przemysł fabryczny. Wniosek Hartana zaś odrzucono. Zgromadzenie oświadczyło się za wnioskiem Löblicha przeciw ustępowi końcowemu § 1 noweli, według którego minister handlu byłby upoważniony rozporządzeniem oznaczać te rodzaje przemysłu, które jako rękodzielnicze mają być uważane.

Z dalszych narad, podnieść należy sprawę handlu obnośnego (domokrążstwa). W rozprawie nad tem przytaczano niesłychane nadużycia, jakich się domokrążstwo dopuszcza i podnoszono, że nawet wadliwa teraźniejsza ustawa, gdyby była wykonana, mogłaby choć w części nadużycia te poskromić. Uchwalono przeto następującą rezolucję: „Ażeby usunąć istniejące nadużycia, wzywa się rząd, aby przygotował nową ustawę o domokrążstwie, póki zaś dawny patent obowiązuje, należy go, jak najściślej wykonywać." Uchwalono także przy § 59 noweli dodatek—zdaniem wiele niewykonalny w praktyce—że przemysłowcy i fabrykanci, którzy obwożą wzory wyrobów przemysła rękodzielniczego, mogą przyjmować zamówienia tylko od tych, którzy mają upoważnienie do handlu takiemi wyrobami".

Zapadła następnie uchwała, dotycząca sądów rozjemnych. Sądów tych zadaniem głównem, rozstrzygać spory pomiędzy przedsiębiorcami, a robotnikami, (majstrami a czeladzią). Rząd w projekcie w roku 1880 wniósł był najsłuszniejszą zasadę, aby w tych sądach obie strony z równą ilością głosów były reprezentowane. Ażeby tę równość zawsze zachować, było w projekcie rządowym postanowienie, iż przewodniczący sądów rozjemczych, mają się co trzy miesiące zmieniać, tak, że przez jedną kwartalną kadencję przewodniczącym byłby przedsiębiorca, przez drugą robotnik. To postanowienie nie podobało się wiecowi — który wyraził życzenia, aby przewodniczący i zastępca jego, był zawsze z pomiędzy przedsiębiorców wybrany.

Uchwalono wreszcie domagać się utworzenia Izb rękodzielniczych, a dopóki one nie wejdą w życie, załatwiania spraw przemysłowych w Izbach handlowych wyłącznie przez członków sekcji przemysłowej, z wykluczeniem sekcji handlowej. Na tem zakończono drugi dzień narad. (D. n.)

Delegacje wspólne.

Z Pesztu donoszą pod datą 14. bm.: Dziś rozdano członkom delegacyj sprawozdanie Hübnera, w którem znajduje się następujący ustęp o Anglii: Szczególnie zadowalające są stosunki nasze z Anglją, z którą łączą nas wielkie interesa i wspaniałe wspomnienia. O Czarnogórze jest w sprawozdaniu wzmianka, że znajdzie ona ochronę najpotężniejszą nie w spodziewanej pomocy z zewnątrz, lecz w ścisłem wypełnieniu międzynarodowych obowiązków. Całe to sprawozdanie Hübnera nie podobało się *Pester Lloydowi*, który gani go za bezgraniczne rezerwowanie się.

Oprócz wymienionego sprawozdania rozdano także referat komisji budżetowej delegacji austrjackiej, o extraordynarjum dla armii i referat o cłach. Referentem pierwszego jest p. Czerkawski, drugiego Klaic. Sprawozdanie p. Czerkawskiego jest wyczerpującem i nader interesującem studjum. W exposé powiada referent: Jako nadzwyczajne żądanie dla wojska rząd na rok 1883 potrzebuje 7,508.167 złr. Punkt ciężkości leży w żądaniach postawionych 1881 r., które odnosiły się do zaprojektowanej wówczas przemiany niepodzielnych szpitali polowych na podzielne, do założenia przystankowych stacyj dla chorych i do sprawienia brakującego materjału sanitarnego, tudzież do sprawienia ciężkich dział dla Poli, dla fortyfikacyj w połud. Tyrolu, a w końcu do większych budowli i przygotowań fortyfikacyjnych na południu i północnym wschodzie państwa. Wydatki z roku 1882 były przeważnie dalszym ciągiem robót rozpoczętych w roku 1881. Na rok 1883 przybył wydatek nowy na zamierzoną reorganizację wojska i na utrzymanie wojsk potrzebnych w połud. Dalmacji. Co się tyczy fortecy Przemyskiej, powiada referent co następuje: Ważność strategiczna ufortyfikowania Przemyśla została już umotywowaną szczegółowo w przedłożeniu wspólnego ministra wojny z roku 1871. Od tego czasu konieczność ta była coraz widoczniejszą, a administracja wojskowa widziała się zmuszoną 1878 r. wykonać w najważniejszych punktach fortyfikacje polowe. Z tego powodu rząd przy preliminarzu za r. 1881 podniósł konieczność bezzwłocznego wzięcia się do budowy fortyfikacyj przemyskich i żądał uchwalenia środków obliczonych na 5·5 miljonów. Delegacje uznając motywa ministerstwa zawotowały na ten cel w roku 1871 i 2 raty w kwocie 400.000 złr. Raty te jednak okazały się niewystarczające. Rząd w roku 1882 żądał podwyższenia raty na 600.000, a obecnie oświadcza, że w razie jeżeli te raty nie zostaną podwyższone, wypłyną ztąd szkody nie dające się naprawić. Komisja budżetowa nie chcąc brać za to odpowiedzialności na siebie i dla tego przemawia za uchwaleniem żądanej raty w kwocie 700.000 na r. 1883. Od roku 1884 pozostanie jeszcze wydatek dalszy w sumie 4 miljonów złr.

ZIEMIE POLSKIE.

Z Warszawy w *Ruskim Kurjerze* znajdujemy korespondencję w głośnej sprawie obsadzenia katedry literatury polskiej w tamtejszym uniwersytecie. Jak zawsze, tak i tym razem, zajął *Ruskij Kurjer* inne stanowisko, niż reszta jego dziennikarskich kolegów. Zdaje się nawet, że pismo to całą przyznaje słuszność głosom, potępiającym zamiar, czy stanowczą decyzję p. Wierzbowskiego.

Katedra literatury polskiej otworzona została — powiada *Kurjer* — w epoce, gdy wpływy pogodzenia się krążyły także w atmosferze warszawskiej. Przypuszczano, że historja literatury polskiej czytana będzie dla studentów wszystkich fakultetów, jak n. p. czyta się obecnie język rosyjski, lub jak temu dwa lata zgodnie z życzeniem studentów czytany był język czeski. Dziś zaś literatura polska wykładaną będzie tylko dla studentów III. i IV. kursu słowiańskiego i historycznego oddziału filologicznego fakultetu. W oddziale klasycznym literatury polskiej nie będzie, chociaż — robi gazeta słuszną uwagę — czyta się na nim literaturę rosyjską i język litewski, tj. przedmioty, które również nic wspólnego z klasycyzmem nie mają.

Następnie, wymieniając znane ubliżające warunki, pod jakiemi pozwolono dr. Chmielowskiemu wykładać literaturę polską, powiada *Ruskij Kurjer*, że „rozumie się, iż wobec tego katedry przyjąć nie mógł." Co zaś do zamiarów p. Wierzbowskiego trzeba mu się tylko dziwić, gdyż specjalnością jego jest — historja. W dalszym ciągu pisze *Kurjer*, iż, jak słychać, w razie, gdy p. Wierzbowski zrzeknie się katedry, zamierzony jest podział wykładu między słynną dwójką warszawską, pp. Makuszewa i Budiłowicza, których godną uwagi podaje charakterystykę:

Dwaj ci mężowie — powiada pismo to — wprawdzie nic zgoła o literaturze polskiej nie napisali, i jeden jest historykiem, a drugi wykłada język cerkiewno-słowiański, ale za to są obaj — patrjotami aksakowskiego kroju. P. Makuszew należy nawet do współpracowników *Rusi*, a p. Budiłowicz więcej jest znany ze swej działalności w sprawie rusyfikacji polskiego kraju, niż z prac uczonych. Łatwo pojąć, jaki pogląd mają ci panowie na literaturę polską. Wobec takiego stanu rzeczy coraz częściej i częściej podnoszą się w społeczeństwie i w pośród studentów głosy, że lepiej, aby literatura polska wcale nie była czytana w uniwersytecie warszawskim, niż ma być wykładana w podobnym duchu. W ogóle — kończy *Kurjer* uwagą, tyczącą się gospodarki p. Apuchtina — porządek na uniwersytecie tutejszym panuje nader zajmujący!

Włocławek dnia 8. listopada: „Pisaliście przed niedawnym czasem o zajściu w tutejszem gimnazjum realnem i o tem, co dyrektora Lebiediewa spotkało. Prawdą jest wypoliczkowanie tego dostojnika przez jednego z uczniów, a i powód dość zgodnie z prawdą opowiedziany. Nie prawda przecież, jakoby Lebiediew odebrał rozkaz od władzy przełożonej opuszczenia posady i miasta tutejszego. Wyjechał tylko na parę dni do Warszawy, zapewne z raportem, powrócił przecież i odtąd jest, jak był, dyrektorem. Fama

Wspomnienia obozowe

z r. 1863 i 1864.

Napisał

Zygmunt Napoleon Krzywda.

I. (Ciąg dalszy.)

Tego samego zaraz dnia, z powodu dniówki, Chmieliński wyprowadził całą kawalerję na pole, gdzie ze dwie godziny nas mustrował. Miałem nie mało kłopotu i pracy z młodym moim żołnierzem, aby w rozmaitych ewolucjach, ruchach i manewrach całym pułkiem nie zrobić nieporządku i konfuzji. O małom piersi nie zerwał, zmuszony będąc po dwa lub trzy razy jedną i tę samą powtarzać komendę, przyczem nie żałowałem płazowań pałaszem dla psujących porządek; tę samą biedę miał i mój kolega R. z drugiem plutonem.

Wracając z mustry Chmieliński, podjechał do mnie; — „ochrypłeś widzę porządnie — rzecze — ale nie pomylili! — trzymaj ich tylko w karbach, nie żałuj pałasza i bata, a zrobisz z nich dobrego żołnierza!"

Wszędzie, gdzie tylko dłuższy przystanek lub dniówkę mieliśmy, brałem młodą swoją wiarę na piechotę do pracy, nawet w marszach mustrowałem ich, męczyłem porządnie, lecz też i znać było rezultaty mej pracy. Po jedniodniowym wypoczynku ruszyliśmy dalej, a przeszedłszy szosę koło Jędrzejowa, stanęliśmy obozem w Jaronowicach.

Na drugi dzień, koło południa, wskutek odebranej wiadomości, iż jedna rota piechoty moskiewskiej włóczy się gdzieś w tej okolicy, wysyła Bosak przeciw niej majora Markowskiego z sześcioma plutonami, z całym zaś oddziałem, po wypoczynku jednodniowym, nazajutrz rano dnia 4. grudnia pomaszerowaliśmy szosą w kierunku Szczekocin. Przybywszy do wioski, odległej dwie wiorsty od miasta, zatrzymaliśmy się dla „orąbania rogatki, jednej z tych, które pod koniec powstania, Moskale pobudowali przy wszystkich wjazdach do wsi, celem tamowania ruchów powstańców.

Wedety kozackie, otaczające miasto, zoczyły nas niebawem; powstał alarm w załodze moskiewskiej. Z miasta ukazuje się niezadługo sotnia kozaków, która rozwinąwszy się na front, zbliża stępo ku nam. Opuściwszy szosę, skręciliśmy na lewo, drogą prowadzącą do znacznie odległego lasu. Wyjechawszy za wieś na pole, Chmieliński formuje nas w plutony i komenderuje: „z pochwy broń!" — Sądziliśmy z tej ostatniej komendy, iż pójdziemy do szarży.

Kozacy z prawego flanku wciąż stępo zbliżają się ku nam; ze spokoju, w jakim maszerowali, domyślaliśmy się czegoś podejrzanego, i w rzeczy samej, zbliżywszy się na 300 kroków rozlatując się raptem w lewo i w prawo zdemaskowali dwie roty piechoty, które, idąc pod zasłoną, długiego i zbitego ich szeregu, niewidzialnemi dla nas dotąd były.

Piechota powitała nas rotowym ogniem.

Chmieliński, za pomocą lunety dostrzegł prawdopodobnie tę zasadzkę, wskutek czego nie poprowadził nas do ataku, pomimo nęcącego widoku jednej tylko sotni kozaków, nigdy jeszcze bowiem z tak małemi siłami nie mieliśmy do czynienia. Konie nasze, na odgłos strzałów i świstu kul, poczęły się niecierpliwić przyspieszając biegu, ku czemu prawdopodobnie i przez jeźdźców musiały być skrycie pobudzane ostrogami.

Chmieliński z Bosakiem i sztabem, jadąc na czele kolumny, wołał tylko ku nam: „Równaj się, salutuj do prawego! — stępo! stępo! — Rzecz dziwna, iż nie kazano nam wziąć się do karabinków i strzałami na strzały odpowiadać, lecz tylko z dobytą z pochwy bronią, jak na paradzie, dziesięć plutonów, każdy z oficerem swym na froncie, jeden za drugim defilowaliśmy pod strzałami przed frontem wroga!

Oglądałem się bojaźliwie na mój młody pluton, który chrzest gorący otrzymywał, czy mi nie urządzi nogi; dobrze się jednak trzymał, salutując silnie jeden do drugiego w porządku maszerował, kłaniając się tylko wciąż przed świstem kulek, które im koło uszów grały; konie ich również po raz pierwszy będąc w ogniu, niecierpliwiły się mocno. Paradowaliśmy w ten sposób na przestrzeni może wiorsty drogi, pod silnym ogniem karabinowym. Będąc już pod lasem, usłyszeliśmy w dali jakiś krzyk gromady ludzi; nie zwracając jednak wiele na to uwagi, wjechaliśmy dwójkami do lasu. Naraz dają się słyszeć w pośrodku lasu na czele naszej kolumny strzały z okrzykiem urra!! ruszyliśmy kłusem.

To inna znów rota nieprzyjacielskiej piechoty, rozbita i ścigana przez Markowskiego, uciekając do Szczekocin, przypadkiem weszła nam w drogę. Ukrytą będąc w gęszczu na parę kroków przy samej drodze, przywitała nas gradem kul. Byli tak blizko nas, iż lufy ich karabinów ku nam wycelowane zamiast horyzontalnej, kąt ostry tworzyły z powierzchnią ziemi.

Dziwna rzecz, iż ani jeden strzał nie był trafny! przeszło 800tu jeźdźców przeleciało kolejno przed samym ich nosem, i ani jeden z nas nie został draśniętym, strzały zaś nasze w tę gromadę ludzi, z pistoletów i rewolwerów na tak bliski dystans skuteczniejszemi być musiały.

Podobnież i w poprzedniej naszej defiladzie pod silnym ogniem piechoty i kozaków, żadnych prawie strat nie ponieśliśmy: — jeden tylko szeregowiec lekko został rannym, jednemu podoficerowi kula nos urwała, i koń jeden zginął na miejscu dostawszy w łeb kulę; może to być najlepszym dowodem, jak na bliską odległość Moskale źle strzelali.

Wyjechawszy dopiero z lasu na pole, jeden szwadron rozwinięto w łańcuch tyralierski, reszta zaś oddziału dwójkami maszerowała dalej.

Tutaj Markowski ze swemi 6ma plutonami połączył się znów z nami; z razu nie poznawszy z daleka swoich wzięliśmy ich za dragonów, tembardziej, że wychyliwszy się z lasu przywitali oni nas strzałami w mniemaniu również, iż mają nieprzyjaciela przed sobą; wysłany dopiero ku nim rekonesans wyjaśnił omyłkę.

Markowski pędził właśnie przed sobą ową rotę piechoty, która w ucieczce ku Szczekocinom skryła się przed nim do lasu i przypadkiem trafiła na nas.

Złączeni już razem, odstrzeliwając się przybyliśmy pod wieś Raszków, gdzie Chmieliński zsadziwszy z koni drugi szwadron, rozwinął z niego łańcuch tyralierski.

Moskale zatrzymali się pod naszym ogniem; z godzinę może trwała w tem miejscu utarczka urozmaicona pojedynczemi harcami po polu powstańców z kozakami, którzy to ostatni nigdy nam miejsca dotrzymać nie mogli, chowając się zwykle za swoją piechotę.

Wtem za wsią z zagóry ukazuje się szereg furmanek z piechotą moskiewską w asystencji kilkudziesięciu kozaków; to pułkownik Własow ze Szczekocin zażądał posiłków z sąsiedniego Żarnowca—i te właśnie przybywały.

Widząc to Chmieliński nakazał odwrót; stępo ustępując na znacznej dość przestrzeni polem, weszliśmy nareszcie do lasu, Moskale pozostali we wsi. Wzmocnione teraz siły nieprzyjacielskie wynosiły 900 piechoty i do 200 kozaków.

Przebyliśmy dosyć długi las, nie będąc niepokojeni przez nieprzyjaciela; za lasem pomiędzy dwiema górami w kotlinie na czystem polu leży wieś Słupia.

Przybywszy tutaj Bosak z Chmielińskim i połową oddziału, zatrzymali się w celu wydania pewnych poleceń miejscowemu obywatelowi, podczas gdy druga połowa oddziału, nie zatrzymując się wcale, wyszła już za wieś na przeciwległą górę; powstała ztąd luka między obiema połowami.

Kozacy postępując w przyzwoitem oddaleniu naszemi ślady wychylili się z lasu, a dostrzegłszy powstańców już za Słupią sądzili, iż cały już oddział tam się znajduje; wpadają więc galopem do wsi i natrafiają niespodziewanie na pozostałych powstańców.

Dawszy do nich ognia, z kopyta przypuściliśmy atak, a rozbiwszy gnaliśmy ich za dwie wiorsty rąbiąc pozostałych w tyle, którzy mając słabsze konie nie mogli za całą masą nadążyć.

W wielkim zapale zapędziliśmy się za nimi aż do połowy lasu, wtem wpadamy oko w oko na piechotę moskiewską, która postępując z dala za kozakami i widząc tychże zmykających, przyczaiła się w krzakach obok drogi.

Kilkaset strzałów posypało się prosto nam w oczy; na co my nie mogąc się mierzyć z piechotą w lesie, lewo w tył i w nogi.

Znów podobnie, jak w Szczekocińskim lesie, ani jeden z nas nie został draśniętym.

Wybiegliśmy na czyste pole, kozacy pozostali na brzegu lasu, przysyłali tylko za nami strzały ze swoich janczarek. Tu dopiero pada z konia ulubiony od wszystkich dla swego dowcipu i dobrego humoru rotmistrz III-go szwadronu kawalerji Chmielińskiego Edelstein (Warszawiak, były student akademii medycznej, wyznania mojżeszowego). Zginął nie wymówiwszy nawet jednego słowa, trafiony w samą głowę od kuli kozackiej.

Złączyliśmy się z resztą oddziału, który się zatrzymał był oczekując na nas z drugiej strony Słupi.

(C. d. n.)

nawet 'głosi, co oczywiście tylko za wymysł złośliwy uważać można, że zyskał pochwałę p. Apuchtina, który mu się stara o order. — Unitowi Jackowskiemu wytoczono proces przed sądem warszawskim, gdzie mieszka u matki i wnet ma być sprawa ta rozstrzygnięta przed sądem tamtejszym na postępowaniu publicznem".

SPRAWY ZARGANICZNE.

Odesa 15. listopada. Z korespondencji odeskiej do *Czasu* dowiadujemy się o przybyciu do Odesy na wygnanie księdza prałata Kruszyńskiego, administratora żytomiersko-łuckiej dyecezji, który pierwotnie zesłany był w r. 1876 do Symbirska, gdzie przemieszkał 3 lata, a następnie do Rewla, w którym również całe trzy lata bawił. Zmiana miejsca wygnania, Rewla na Odesę, gdzie klimat łagodniejszy, ma oznaczać niby to łaskę, ze względu na stan zdrowia księdza prałata, ale co do nadzoru policyjnego, to ten wcale nie został zniesiony; policja odeska tak samo śledzi każdy krok jego, jak policja w Symbirsku i Rewlu, i podczas gdy odprawia mszę cichą (śpiewanej mieszy nie wolno księżom zesłanym, jak również i kazań), asystuje mu zawsze dwóch policjantów. Dalej korespondent podaje następujące szczegóły o ks. Gromadzkim i o unitach podlaskich zesłanych do gubernii chersońskiej: „Niedawno bawił tu czasowo ks. Gromadzki, dzisiejszy wice-kurator parafji tomskiej (na Syberji). Okoliczności, które towarzyszyły wysłaniu ks. Gromadzkiego z żytomierskiej dyecezji, z Horochowa do Omska, tak są ciekawe, że nie wahamy się je powtórzyć. Ks. Gromadzki był wysłany administracyjnie, prawie jeszcze na dwa lata przed powstaniem. — Był on pierwszym z wygnańców przed powstaniem 1863 r. Wówczas, gdy wywożono ks. Gromadzkiego, o powstaniu jeszcze nie było i mowy; była epoka liberalizmu. Ucisku ze strony rządu rosyjskiego jeszcze nie doznawaliśmy takiego, któryby zapowiadał następne bezprawia. Wywiezienie to przeraziło wszystkich, gdyż było niespodziane zupełnie i zapowiadało późniejsze prześladowanie kościoła przez rząd rosyjski we włodzimierskim powiecie, gdzie ks. Gromadzki zostawał proboszczem.

Sprawnikiem był wówczas Zinkowski. Miał on jak najgorszą opinię i czy nie pierwszy w owym czasie postanowił zrobić karjerę, denuncjując ludzi najniewinniej. Od tego to właśnie sprawnika ówczesny jen. gubernator kijowski otrzymał zawiadomienie, że ks. Gromadzki przy kościele parafjalnym założył szkółkę, w której bez pozwolenia rządowego uczą dzieci czytać, pisać, rachować i katechizmu. Potrzeba nieszczęścia, że jednocześnie prawie jen. gubernator kijowski, ks. Wasilczykow, otrzymał od jen. gubernatora Syberji, Duhamela, Francuza i katolika, list, w którym prosił go, czyby nie zechciał kto z księży wyjechać, naturalnie dobrowolnie, do Omska. Ks. Wasylczykow nie sprawdziwszy nawet wiarogodności doniesienia sprawnika, rozkazał ks. Gromadzkiego wysłać administracyjnie do Omska. Opowiadano nam, że potem nawet starania Duhamela o powrót do kraju ks. Gromadzkiego, nie odniosły pożądanego skutku. Ks. Gromadzki do obecnej chwili zostaje na wygnaniu. Wprawdzie dziś wolno mu już wrócić, lecz [illegible] omskiej, przywiązał się do swoich nowych parafian i po przeniesieniu z Omska do Tomska, zostaje tu od 10 lat. Po 22-letniem wygnaniu z kraju pozwolono mu odwiedzić rodzinę, w przejeździe kilka dni bawił w Odesie. W Tomsku [illegible] bratem byłego profesora astronomji w moskiewskim uniwersytecie, który, jak wiemy z pewnych źródeł, wstąpił do jezuitów i obecnie odbywa nowicjat w Krakowie.

Unici zostający na wygnaniu w Chersońskiej gubernji, jak o tem już pisałem, doznają obecnie ucisku strasznego i zastosowano do nich rozporządzenie o podżegaczach, chociaż rozporządzenie to, jak łatwo przekonać się z treści jego, stosuje się wyłącznie do socjalistów. Prześladowania ze strony niższych organów [illegible], unici [illegible] obecnie. Listy adresowane do nich przechodzą przez cenzurę [illegible] i samowolnego uwięzienia unitów przez urzędników spotyka się nader często. Wprawdzie i dziś ludzą ich tem, że wkrótce wrócą oni do domu, lecz nadzieja ta zupełnie słabnie. Jeden z wyższych urzędników administracji miejscowej wyraźnie powiedział [illegible] unitów na [illegible] usiłowań, [illegible] powrót [illegible] o pozwolenie [illegible] podlaskiej gubernji [illegible], lecz [illegible] się [illegible] niedawno [illegible]. Prośbę [illegible] z zesłanych [illegible] podczas [illegible] Elizawetgradu. [illegible] zdziwieniem [illegible] na wygnaniu [illegible] swych [illegible] emy i z [illegible] i podoli po- [illegible] gwałty po- [illegible] w upra- [illegible]

KRONIKA.

Lwów 16. listopada.

Wiadomości osobiste. Prezydent ministrów hr. Taaffe i dr. Dunajewski, wrócili już z Budapesztu do Wiednia. — Rosyjski ambasador we Florencji hr. Aleksander Tołstoj, udał się z Wiednia do Petersburga.

Śnieżyca. Wczoraj przed wieczorem po raz pierwszy w tym roku zaczął u nas padać śnieg, a dziś mamy już wyborną sannę, tem bardziej, że śnieg upadł na zmarzniętą ziemię. W nocy i z rana mieliśmy nawet zawieruchę, a w niektórych miejscach zaspy.

Gottfryd Kinkel, najwybitniejszy przedstawiciel owej plejady poetów niemieckich, która brała czynny udział w życiu politycznem swego narodu i w pamiętnej epoce r. 1840—1850 odźwierciadlała jego idealne kierunki, umarł w Zurychu d. 13. bm.

Był to już ostatni z żyjących mężów niemieckich, który pozostał wierny wyznawanym przez siebie w młodości zasadom, i który nawet na ołtarzu potęgi zjednoczonych Niemiec nie wyrzekł się piastowanych ideałów: wolności, równości i braterstwa narodów. Do końca życia pozostał obrońcą wszystkich spraw słusznych a zwyciężonych, nieprzyjacielem gwałtu i przemocy, i niezłomnym przyjacielem Polski!

Stypendja. Namiestnictwo rozpisało konkurs w celu nadania opróżnionych stypendjów z funduszu naukowego po 105 zł., przeznaczonych dla młodzieży ruskiej narodowości, oddającej się naukom na wydziale prawniczym lub filozoficznym.

Na delegatów towarzystwa kredytowego ziemskiego wybrani zostali dalej następujący pp.: w powiecie zaleszczyckim Leoncjusz Wybranowski, a jako zastępca hr. Jerzy Dunin Borkowski; w pow. barszczowskim hr. Mieczysław Borkowski, a jako zast. hr. Adam Gołuchowski; w pow. wadowickim Władysław Haller, a jako zast. Aleksander Gostkowski; w pow. śniatyńskim bar. Jan Kapri, a jako zast. Dominik Bołoz Antoniewicz; w pow. sanockim Feliks Gniewosz, a jako zast. Zenon Słonecki, w pow. gorlickim Edward Miłkowski, a jako zast. Adam Skrzyński.

Na rzecz Weteranów z 1831. r. złożyli na ręce komitetu w Krakowie od 1. do 16. listopada 1882: hr. Zygmunt Cieszkowski 10 złr., dr. Stanisław Biesiadecki, dr. Adam Bogusz i hr. Marja z Turnów Mycielska po 5 złr., P. Kurnatowski (ze składek centowych w jego kantorze) 5 złr.

Rada szkolna okręgowa postanowiła, na wniosek fizykatu miejskiego, zamknąć na czas nieograniczony, aż do ustania słabości, klasę IV. w szkole św. Marcina, z powodu panującej w obwodzie szkoły odry.

Dar. P. Antoni Kozłowski, właściciel składu obrazów, papieru itd., złożył w darze dla miejskiej szkoły wydziałowej żeńskiej duży obraz kolorowany, w ramach rzeźbionych, ze szkłem czeskiem, przedstawiający N. P. Marję, podług oryginału Madonny Murilla, za co rada szkolna okręgowa wyraża mu podziękowanie.

Mianowania i przeniesienia. Prezydjum lwowskiego wyższego sądu krajowego zamianowało kancelistami sądów obwodowych: Michała Buczackiego, kancelistę jaworowskiego sądu powiatowego, w Złoczowie, Józefa Łagodzińskiego, kancelistę zbaraskiego sądu powiatowego, w Stanisławowie, nakoniec Antoniego Sienkirzyka, kancelistę żółkiewskiego sądu powiatowego, w Tarnopolu.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistę sądu powiatowego w Borszczowie Władysława Kobylińskiego na jego prośbę w dotychczasowym charakterze służbowym do Stryja i zamianował kancelistami sądów powiatowych: Antoniego Ohrymowicza, kancelistę tarnopolskiego sądu obwodowego, w Zbarażu, Zygmunta Nedbala, sierżanta 58 pułku piechoty arcyksięcia Ludwika Salvatora, w Jaworowie, Adolfa Kehlbergera, wachmistrza rachunkowego 7 pułku ułanów arcyksięcia Karola Ludwika, w Zbarażu, Jana Topolskiego, wachmistrza żandarmerji, w Borszczowie, Wacława Wiśniowskiego, rachunkowego sierżanta 58 pułku piechoty arcyksięcia Ludwika Salvatora, w Rawie i systemizowanych dyetarjuszów tabuli krajowej we Lwowie: Alfreda Rudyka w Załoźcach, Gustawa Hagena, w Budzanowie i Edmunda Antoniego Popeckiego, w Rawie.

Jako delegat majstrów kominiarskich z Galicji wysłany został na wiec przemysłowy do Wiednia, jak nas zawiadamiają, p. Hammer ze Stanisławowa, a nie pp. Leitner i Kasperski.

We Lwowie zawiązała się spółka dla wyrobu pudrety i czyszczenia kanałów. Bliższe szczegóły o niej podamy jutro.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 15. listopada. Skradziono panu J. K. z pom. l. 7 ul. Wagowa tales i dziesięcioro przykazań wart. 61 złr., a pani R. B. z pom. l. 4 ul. Serbska dywanik szkocki wart. 8 złr. — Straż pol. ujęła za rogatką Żółkiewską notowanego włóczęgę Józefa Csnadla, z powodu podejrzanego posiadania 32 kl. mąki. — Złożono w pol. znaleziony pugilares czerwony z kwotą 4 złr. 20 ct.

(*J. D.*) **Kraków** 15. listopada. Z dniem 1go stycznia przestanie wychodzić w Krakowie *Dziennik rozporządzeń Magistratu*, natomiast *Gazeta Krakowska* ma się zająć redakcją i drukiem dodatku, zawierającego wszystkie rozporządzenia i ogłoszenia licytacyj.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia rady miasta są 2 sprawy ważniejsze: instrukcja dla inspektora ekonomatu i zniesienie komisji pożarnej. Spodziewają się żywej dyskusji.

Dziś wieczór obradować ma komitet obchodu odsieczy Wiednia przez Jana Sobieskiego.

Uście biskupie 13. listopada. Z przyjemnością przychodzi mi podać do wiadomości, iż dobra Germakowieckie na Podolu, po zmarłym hr. Blücherze, kupił hr. Władysław Baworowski. Długi czas obawiano się, aby dobra te nie przeszły w ręce żydowskie lub nadal w niemieckie. Hr. Baworowski, przejeżdżając 11. bm. przez miasteczko Uście biskupie, z zapałem witany był przez starozakonnych, którzy podali mu staropolskim zwyczajem chleb z solą.

Stanisławów 13. listopada. Z nowym rokiem szkolnym rozpoczęła się praca nie tylko w szkołach, lecz także w obu naszych towarzystwach muzycznych. Oba też popisywały się już wieczorkami, ale tym razem z nierównym skutkiem.

Towarzystwo im. Moniuszki dało wieczór ku uczczeniu śp. Chopina, złożony wyłącznie z dzieł tegoż mistrza. „Preludjum 13" (solo sopr. z tow. chóru damsk., skrzypiec, altówki, melodykonu i fortep.), w układzie K. Mikulego — Etude" i „Polonez" (solo fortep.) — „Nokturn" (solo skrzypce), w układzie Sarasatego — pieśń „Smutna rzeka" i mazurek „To nie on" (solo sopr.) — nareszcie „Fantazja z polskich tematów" na fortep. z tow. kwint. smyczk.), zapełniły ten uroczysty i uroczy wieczór. Uroczysty, bo szopenowski — uroczy, bo wszystkie numera programu bez wyjątku były wykonane z takiem zrozumieniem myśli kompozytora, z takiem przejęciem się, z taką starannością i sumiennością, że nie pozostało nic do życzenia. To nie dziw, że artystyczny kierownik, p. M. Biernacki, i czynni członkowie towarz. spotykali się dłuższy czas ze szczeremi objawami wdzięczności i uznania, pochodzącymi nawet od osób dotąd nie bardzo przychylnych towarzystwu, pracującemu i rozwijającemu się w kierunku narodowym.

W kilka dni później wystąpiło także Towarz. miłośników muzyki z wieczorkiem, którego program był taki: „Sierota" Hillera i „Kaplica" Romaszkana (chór miesz.) — „Trio" Benneta (na fort., skrzypce i wiolончz) — „Dobranoc" Hamma i „Krasna zore" Ławrowskiego (chór męski). — „Sonata" Mozarta (fort. i skrzypce). — „Pieśń wieczorna" Schumana (na sopr., wiolon. i fort.) — „W łodzi" Raffa (chór miesz.) Jednakże całkiem inaczej powiodło się temu wieczorkowi wyjątkowemu, jakiego towarzystwo to w dziejach swoich ponoś jeszcze nigdy nie miało. Niedostrojone bowiem i przy pizzicato lekceważone skrzypce odmawiały jakoś posłuszeństwa; przy trio rozminięto się bardzo znacznie z taktem, solo sopranowe nie dopisało, chóry szły niepewnie i chropowato. W sali widać było powszechne nietajone niezadowolenie i jakby rozczarowanie. Fatalizm jakiś zawisnął był nad tym wieczorkiem, który po sobie dziwny niesmak zostawił. Trudno nawet zrozumieć, czemu się tak wszystko pogmatwało, chyba może dla tego, że dyrektor tegoż towarz., bar. Romaszkan, sam tym wieczorkiem nie mógł kierować, bo nie można znów przypuszczać, że wystąpiono bez należytego przygotowania dla parodjowania sztuki. Tyle o obu wieczorkach.

Nakoniec dodam, że dn. 10. bm. śpiewaczka p. Amelja Kamińska dała koncert z współudziałem kilku osób. Koncert powiódł się wybornie. Pani K. nabiera coraz dźwięczniejszego i silniejszego głosu, chociaż deklamację ma nieszczególną. Śpiewała po włosku, ostatnie zaś dwa kawałeczki po polsku. Bukietami i oklaskami obsypana, powtórzyła na żądanie mazurek Szopena „Kocha mnie."

Wkrótce ma się tu odbyć dawno już zapowiedziany i niecierpliwie wyczekiwany koncert Towarz. muz. im. Moniuszki, z współudziałem p. Majewskiej, znanej pianistki.

Morderstwo. Z Wiednia donoszą, że na przedmieściu Hernals popełnione zostało okropne morderstwo. Czyściciel kanałów Józef Nowy, zamordował kobietę z którą żył na wiarę lat 12 sześcioletniego syna swego i sam się chciał życia pozbawić, przeszkodzili temu jednak sąsiedzi. Morderca jest ranny i dla tego odesłany został do szpitala.

Działa Uchacjusza. Kiedy się rozeszła wiadomość o samobójstwie jenerała Uchacjusza, podawali niektórzy jako powód rozpaczliwego kroku tego nieudanie się próby, ażeby z tz. bronzu Uchacjusza konstruować można także ciężkie działa forteczne i oblężnicze. Otóż, jak się dowiaduje *Weser-Zeitung* w drodze prywatnej, próby z podobnemi działami trwają ciągle i to z dobrym skutkiem, a działo kalibru 27 centymetrów nawet przewyższyło w skutkach działa stalowe. Szybkość początkowa strzału, do którego używa się 80—100 kilogr. prochu, a kuli ważącej 344 kilogr., wynosi 392—467 metrów, a ciśnienie gazów 1690—1990 atmosfer. Rura waży 35.000 kilogr.

Włościanie w Kaliskiem. W *Gazecie Świątecznej* czytamy, że w gubernji kaliskiej własność włościańska powiększa się olbrzymio. Od roku 1864 — to jest od czasu uwłaszczenia, włościanie w pomienionej gubernji nabyli za gotówkę przy rozprzedaży folwarków 1.144, wyraźnie tysiąc sto czterdzieści cztery włók ziemi, czyli 34.332 morgów, a mianowicie: w powiecie Łęczyckim 3603 morgów, w kaliskim 300, w konińskim 10.467, w słupskim 3258, w sieradzkim 5501 i w wieluńskim 11.293. Powyższe cyfry same za siebie mówią i dowodzą, że włościanie w Kaliskiem grosz oszczędzony z dorobku pięknie użyć umieją.

Demokratyczny deputowany. Nowowybrany poseł w Medjolanie, p. Maffi, zecer, przybył do Rzymu. Stowarzyszenie robotników medjolańskich chciało mu przeznaczyć 3000 franków rocznie, dla zapewnienia mu w Rzymie niezależnego utrzymania i swobodnego wykonywania mandatu, ale p. Maffi nie przyjął tego, tylko prosił, ażeby właściciel drukarni, Civelli, w Medjolanie, gdzie Maffi stale pracuje, dał mu zatrudnienie odpowiednie w swoich rzymskich zakładach filjalnych. Zgodzono się oczywiście na to, i tym sposobem Maffi będzie z rana składał w drukarni, wieczorem zaś będzie zasiadał w parlamencie.

Równouprawnienie kobiet. W dniu 4. b. m. odbył się w Londynie w *St. Andrew Hall* wielki meeting kobiecy, w celu zwrócenia uwagi wyborców na konieczność wybierania kobiet do parlamentu. Na prezydjalnem krześle zasiadła pani Duncan M'Laren, małżonka dawnego deputowanego z Edymburga. Dół sali zarezerwowanym był wyłącznie dla pań, które miały wstęp wolny i swobodną cyrkulację po całym lokalu. Panowie zaś opłacać musieli wstęp i wolno im było znajdować się tylko na galerji. Na meetingu uchwalono: „że przez wyłączenie inteligencji, przemysłu i własności od udziału w rządzie, interesa narodu narażone są na szwank; z tego powodu i kobiety, posiadające te przymioty, które mężczyznem prawo wyborcze nadają, powinny być również dopuszczone do wykonywania tego prawa". Odnośna petycja ma być przedstawioną ministrowi Gladstone.

Głód. W południowej Hiszpanii wybuchł głód. W Xeres splądrowano piekarnie, a piekarczykom wydzierano na ulicy chleb z koszów. W innych miejscach złupiono składy mąki i wiktuały rozłożone na rynku. Z Marsylii wysłano do południowej Hiszpanii znaczną ilość mąki.

Wiktoria Personne skazana została przez sądy rzymskie za to, że w oknie swojem przy Korso wywiesiła wielki plakat z napisem: „Spodziewać się należy, że nowy parlament zniesie tak wielkie oszustwo, jakiem jest msza, ponieważ ksiądz, który ją odprawia, nie może dotrzymać tego, co przyrzeka." Policja usunęła ten plakat, a pannę Personne zaprowadziła na kwesturę. Bronił jej — ale bezskutecznie — jakiś młody adwokat. Sąd skazał ją na 50 fr. kary za obrazę religii i na 2 franki za przylepienie nieostemplowanego afiszu.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś we czwartek dnia 16. listopada: „Wojna o tancerkę", komiczna opera w 3 aktach, muzyka J. Straussa, przekład A. Urbańskiego.

* Jutro w piątek dnia 17. listopada: „Sergiusz Panin", dramat w 5 aktach Jerzego Ohneta z francuskiego, przetłumaczył Jan Arwin.

Lwowskie Koło literackie wydało drugie doroczne sprawozdanie z swych czynności za r. 1881/2. Walne zgromadzenie, rozpoczynające ten perjod działalności Koła, odbyło się 30. października 1881. Na posiedzeniach Koła odbyło się 14 odczytów. Mieli je pp. Urbański, Czerwieński, ks. Siemieński, Kantecki, Amborski, Wilczyński, Ochorowicz, Kubala, Roszkowski, Tretiak, Zipper, Biliński, Kozłowski i Ćwikliński.

Z wniosków wydziału następujące w skutek uchwały „Koła" weszły w życie: 1) Komisja filologiczna pod przewodnictwem dr. Ludwika Ćwiklińskiego, mająca za zadanie przyswajać literaturze naszej arcydzieła klasyków greckich i rzymskich. Zajęła się ona tłumaczeniem „Tucydydesa." 2) Komisja do czuwania nad czystością języka polskiego, tak w mowie, jako też i w piśmie, zawiązana za inicjatywą p. Jana Amborskiego, a pod przewodnictwem dr. Romana Pilata. Co robi — nie wiadomo. 3) Statut stowarzyszenia wzajemnej pomocy literatów, opracowany na wniosek dr. Ludwika Kubali i na ostatniem posiedzeniu „Koła" 30. czerwca jednogłośnie przyjęty. Rzeczony statut uzyskał już zatwierdzenie namiestnictwa. Byłoby bardzo pożądanem, ażeby ten projekt jak najrychlej został zrealizowany. 4) Uroczysty obchód 80ej rocznicy urodzin Bohdana Zaleskiego (wniosek p. Bełzy). 5) Adres do T. T. Jeża, wysłany z życzeniami od „Koła", z powodu 25-letniej rocznicy zawodu literackiego znakomitego pisarza. 6) Rozstrzygnięto konkurs, ogłoszony przez „Koło", na najlepsze popularne dziełko o Janie Sobieskim i ofiarowano je bezpłatnie do druku wydawnictwu „Macierzy Polskiej." Z pomiędzy ośmiu współubiegających się, przyznano nagrodę w kwocie 100 złr p. Wandzie Podgórskiej z Warszawy.

Udział członków w posiedzeniach „Koła literackiego" wynosił przeciętnie 31 uczestników, z liczby 118, zapisanych na liście „Koła."

Na członków honorowych przez aklamację wybrani zostali: pp. J. I. Kraszewski, dr Malinowski, marszałek Zyblikiewicz i hr. Włodz. Dzieduszycki.

Stan kasy wykazuje w gotówce zł. 330·65. Z funduszów „Koła" udzielono w roku bieżącym zasiłek w kwocie 20 złr. „Towarz. pomocy nauk. dla Księstwa Cieszyńskiego" — i przesłano 25 złr. na rzecz ofiar katastrofy świętokrzyskiej w Warszawie.

W sprawozdaniu umieszczono pod koniec listę członków, dodatkowo zaś opisano urządzony przez „Koło" obchód 80-letniej rocznicy urodzin Bohdana Zaleskiego, oraz owacje wyprawione Deotymie.

Teatr krakowski nabył od znanego pisarza, p. Edwarda Lubowskiego, najnowszą jego komedję pt. „Jacuś".

Panny Bulewskie, znane w Warszawie z występów koncertowych, dały w zeszły wtorek koncert w Gdańsku, w sali koncertowej hotelu „du Nord". Młode wirtuozki udają się z Gdańska do Hamburga, a następnie do Danji i Szwecji.

Taniego wydawnictwa Biblioteki Mrówki opuściły w dalszym ciągu prasę „Pisma wierszem" Mikołaja Reja i stanowią 164 i 165 tomik tej biblioteki.

Pamiętniki Murawiewa Wieszatiela. Najnowszy zeszyt czasopisma *Russkaja Starina*, zawiera wielce ciekawe pamiętniki jenerała Murawiewa o ostatniem powstaniu na Litwie.

Walek na jarmarku poemat ludowy. *Gaz. Świąteczna* rozpocznie niebawem druk poematu ludowego pod napisem: „Walek na jarmarku". Autorem tego utworu osnutego na tematach ludowych, jest p. Hieronim Derdowski, twórca znanej znakomitej epopei kaszubskiej pod tytułem: „Pan Czarliński". Znawcy twierdzą, że „Walek na jarmarku" jest utworem, jakiego literatura nasza ludowa jeszcze nie posiada.

Zaria, gazeta rosyjska wychodząca w Kijowie, zamieściła obszerny artykuł, w którym nader sympatycznie wyraża się o działalności nietylko literackiej, lecz i obywatelskiej naszego znakomitego powieściopisarza T. T. Jeża. Autor artykułu sądzi, że społeczeństwo polskie obchodząc jubileusz 25 letniej pracy jednego z najdzielniejszych swych reprezentantów na polu działalności literackiej, oddaje tylko należne uznanie mężowi prawdziwej i wielkiej zasługi.

Z IZBY SĄDOWEJ.

(R.) **Tarnopol** 15. listopada. (*Owacja dla ks. Naumowicza.*) Podawszy w zarysie telegraficznym tłumaczenie się p. Czubatego, uzupełniam je niektóremi szczegółami. Podsądny, 40 lat wieku żonaty, ojciec trojga drobnych dzieci, (zięć księdza Maleszewskiego, dziekana z Kujdaniec, który należał onego czasu do komisji duchownej w sprawie Hnilickiej), robi wrażenie bardzo skromnego i cichego człowieka. Przypomina z dziejów kościoła, że wśród najwyższych prześladowań chrześcian, gdy św. Pawła uwięzionego sprowadzono do Rzymu, na jego spotkanie wyszli chrześcianie i władza ówczesna nie wzbraniała powitania. W roku 1847 podczas tracenia ś. p. Teofila Wiśniewskiego demonstrowano żałobą i wieńcami i nikogo władza nie pociągała do odpowiedzialności, a był to rząd absolutny. Świeżo w Budapeszcie po skazaniu socjalisty Horwatha, dały się słyszeć w sali sądowej i na ulicy okrzyki: „Elien!", a nikomu nie przyszło na myśl, wytaczać procesa. Na cześć samego Naumowicza czasopismo *Wicze*, pomieściło było wiersz, którego nawet nie skonfiskowano. Przykład ten dowodzi, że tendencja rządu nie sięga tak daleko, aby uczucia karać. Pod względem jurydycznym §. 305 wymaga, aby usprawiedliwianie, lub zachwalanie czynów zakazanych działo się „słowem, pismem, drukiem lub obrazami". W naszym wypadku nic podobnego nie zaszło, nie było żadnej mowy, ani druku, ani pisma, ani obrazu. Akt oskarżenia opiera się na kondemnacie księdza Naumowicza we Lwowie. — Jednakowoż we Lwowie został zasądzony ksiądz Jan Naumowicz, akt oskarżenia zaś mówi o księdzu Mikołaju Naumowiczu. Zresztą zasądzenie — to jeszcze nie skazanie, bo wyrok jeszcze nie prawomocny. Ja osobiście nie uważałem księdza Naumowicza za skazanego, lecz mniemałem, że został ułaskawiony. Wśród szukania bowiem kaucji dla niego, otrzymaliśmy nagle telegram, że przybędzie, i nie wiedzieliśmy nawet w pierwszej chwili, który: czy syn, czy ojciec? Samo śledztwo nie wykazało, aby chciano demonstrować. Podobnie jak przy aresztowaniu jego zbiegło się było mnóstwo osób ciekawych, tak też i przy powrocie naturalną było rzeczą, że rodzina i najbliżsi przyjaciele wyszli na jego spotkanie, a także część parafian chciała ujrzeć swego proboszcza po kilkomiesięcznem niewidzeniu. Gdy zaś nadjechał, ksiądz Naumowicz przywitał się z rodziną, pani Naumowiczowa wsiadła do wozu i odjechali ku miastu, a reszta udała się pieszo za wozem. Akt oskarżenia w uczestnikach powitania upatruje „zwolenników" księdza Naumowicza, i tym sposobem piętnuje ten proces jako polityczny. Każdy bliżej mnie znający, poświadczy jednak, że nigdy w politykę się nie bawiłem, jestem Rusinem, ale nie należę ani do polskiej ani do ruskiej partji, ze stanowiska praktycznego polityke „narodowościową" uważam za zgubną, walka toczy się o azbukę, a lud w nędzy, o tyle więc zgadzam się tylko z księdzem Naumowiczem, o ile on postawił program pracy nad ludem pod słomianą strzechą, i w tym punkcie bardzo wielu Polaków szanuje księdza Naumowicza, a zasługi jego są niezaprzeczone.

Co do mojej osoby, to muszę dodać, że po aresztowaniu księdza Naumowicza, gdy jego dzieci pozostały nagle bez opieki, byłem faktycznie ich opiekunem, wraz z żoną moją. Należeliśmy tedy do najbliższych znajomych. Gdy nadszedł telegram o przybyciu, kobiety postanowiły wyjść naprzeciwko, jak to nieraz przedtem czyniły. Ja towarzyszyłem mojej żonie. Muzyki nie zamawiałem, zamówił ją starszy (Zenon) Pokrzywnicki, który podówczas starał się o rękę córki księdza Naumowicza, i chciał urządzić wieczorek z okazji powrotu tegoż. Dla czego muzyka pojawiła się na gościńcu, tego nie wiem, ale gdy Nissel Goldring odniósł się do mnie, że żandarm Kowalski każe mu się oddalić, rzekłem: „Idźcie do domu, skoro kazał," a rozmawiając z żandarmem, zwróciłem tylko jego uwagę, że nie jest w służbie, a zatem nie ma prawa interweniowania. Podejrzenie, jakobym ja zamawiał muzykę, powstało stąd, że Pokrzywnicki Ludomir spełniając polecenie swojego brata, a nie mając nikogo pod ręką, posłał do Goldringa dawniejszą moją służącę Olenkę N. bez mojej wiedzy.

W o t a n t P r z y ł u s k i (do Czubatego). Czy pan pochwalasz czynności księdza Naumowicza, które były przedmiotem rozprawy lwowskiej?

O s k. Nie.

R a d c a T u p e c. Czy i kiedy pan czytałeś wyrok na księdza Naumowicza?

O s k. Po procesie z gazet. Dokumentu żadnego ni czytałem.

O b r o ń c a Ł u c z a k o w s k i. Czy znał pan koncypienta Piwockiego, który miał wówczas polecenie przeszkodzić demonstracjom.

O s k. Piwockiego znam, widziałem go kręcącego się pomiędzy publicznością w czapce urzędowej — ale u nas prawie wszyscy urzędnicy pozasłużbowo chodzą w czapkach urzędowych. O misji jego nic nie wiedziałem.

Przesłuchanie reszty obżałowanych nie nastręczało nic osobliwego. Słynny djak S o j a wypierał się, jakoby namawiał ludzi do tłumnego zebrania się, konferował w tym celu z Kiwelukiem itp., jako też, żeby były wątpliwości, czy to wolno.

Zenon P o k r z y w n i c k i, 24 lat, ukończony student filozofji, zięć teraźniejszy księdza N., jest dawnym tegoż znajomym. Podczas więzienia pomagał rodzinie w gospodarowaniu, i w tym celu mieszkał nawet w chałupce pod plebanją. Gdyby szło było o demonstrację, to mogliśmy ją urządzić inaczej: uderzyć w dzwony — wznosić okrzyki itp. Tymczasem poszła z plebanji tylko familja i najbliżsi znajomi. Po drodze, zdążając za nimi, spotkałem żandarma Kowalskiego, i poznałem po jego zakłopotaniu, że coś się święci. Oświadczyłem mu tedy, że jeśli mają od starostwa polecenie rozpędzać ludzi, to ja sam wpłynę na parafjan, aby się rozeszli, i stąd to pochodzi moje odezwanie się: „Idit lude, koły ne wilno — wy wże swoje zrobyły." Rozumiałem, że dość będzie, jeśli ks. N. dowie się, że byli ludzie, którzy chcieli go powitać. Tymczasem p. Piwocki zaczął hałasować, co tylko drażniło ludzi. W ogóle władza skałacka ciągle nas jątrzy. Mnie samemu, choć nigdy do niczego nie należałem, zatrzymywano listy, i byłem nawet jakiś czas internowany. W takich stosunkach naprężonych wymaga się od urzędnika, jak p. Piwocki, aby do inteligencji inaczej się odzywał, niż słowy: „Zabierajcie się het!" Zresztą jeśliby istotnie jaka łączność demonstracyjna pomiędzy nami była istniała — to władza mogła jej zapobiedz stosownemi środkami, wydaniem zakazu, wybębnieniem itp.

Brat Zenona, Pokrzywnicki L u d o m i r, akademik, 21 lat, potwierdził w ogóle zeznanie poprzednie.

H o r o d n i c k i, lat 21, uczeń weterynarji, żyjący familijnie z Naumowiczami, przybył owego dnia z Kołodziejówki na zabawę do nich, i towarzyszył kobietom na pagórek za miastem, gdzie się spodziewano przyjazdu ks. Jana. — Podobnież rzecz się ma z młodym Maliszewskim, akademikiem, który ferje przepędza zawsze u szwagra swego, Czubatego, i jest przyjacielem domu Naumowiczów.

Wasyl K i w e l u k, mieszczanin skałacki, 54 lat, gospodarz na 67 morgach gruntu, umiejący tylko tyle pisać i czytać, że podpisuje swoje nazwisko po polsku, dalej kowal J a r e m e ń k o i gospodarz F a s z c z e w s k i zeznają, iż wyszli na gościniec za swoim interesem lub z ciekawości, czy prawda, że ks. Naumowiczowi „ogolono głowę" (wesołość), a była także pogłoska, że „go na 7 łokci zakopano pod ziemię". Chcieli się tedy przekonać o tem, a dla wyobrażenia, iż nie byli daleko za miastem, wskazują na podłodze sali wytyczne punkta sceny: „Tu starostwo, tu żandarmerja — tu mieszkanie p. Czubatoho — a tu p. Pokrzywnicki otec — i my stojały koło nioho — o jakich 200—300 kroków wid teho, jak nadjichau otec Naumowycz."

Na wniosek p. Czubatego skonstatowano dodatkowo, że ani jeden z obwinionych nie wie treści czynu, za który ks. Naumowicz był zasądzony — z wyjątkiem Zenona Pokrzywnickiego, który zasądzenie przypisuje udziałowi jego w sprawie Hnilickiej.

Przesłuchani świadkowie: Piwocki, żandarmi Kowalski, Slahunek i Bulowski, tudzież starszy strażnik finansowy, Bartuszko, i dyrektor kapeli, Nissel Goldring, nie zeznali prawie nic nowego, jak to, co jest zawarte w akcie oskarżenia. Koncypista Piwocki był onego wieczora na spacerze ze starostą. Powróciwszy przed starostwo o zmierzchu, ujrzeli większy niż zwykle ruch ludzi ku Kołodziejówce na gościńcu, a między innymi djaka Soję, spieszącego na czele 7 muzykantów żydowskich. Ponieważ zaś p r z e d t e m z namiestnictwa była wskazówka możebnej demonstracji i polecenie zapobieżenia jej, przeto z rozkazu starosty urzędował on z żandarmami na gościńcu, ale tylko niejako półurzędownie, bo żandarmi byli bez kartuszów i karabinów. Prócz muzyki, która na pierwsze wezwanie odeszła, i prócz 60—100 ludzi, którzy grupami na bardzo znacznej przestrzeni (około 500 do 600 kroków) wzdłuż drogi się ustawili i także na wezwanie ustępywali, nie stało się nic takiego, coby wyglądało na demonstrację. Gdy ks. Naumowicz zjechał do miasta, ludzie — a osobliwie dziewczęta — zaczęli biedz. Ze zeznań świadków nie wynikało bynajmniej, by p. Czubaty sprowadzał lub zamawiał muzykę. Okoliczność ta opiera się tylko na słychach, i na zeznaniu Mojżesza Goldringa (syna kapelmistrzowego), którego jednak nie można było skonfrontować z ojcem, a ten, na przedstawienie zeznań synowskich, z zadziwieniem i ku powszechnemu rozweseleniu licznych słuchaczów, powtarzał: „So hat er gesagt!?" i kręcił głową. Z góry zaś prosił o słuchanie w języku niemieckim, bo nie umie ani po polsku, ani po rusku.

A co pan Soja powie na zeznania p. Piwockiego? — zapytał przewodniczący. Djak Soja (występując ku frontowi): Iszołjem pered muzykou — to p. Piwocki każut, szczo ja ju prowadył; jakbym buł iszoł za muzykou, toby kazały, że ja muzyku hnau! (wesołość). P r z e w o d n i c z ą c y: Ale tu sam Goldring zeznaje, iż Soja prowadził muzykę na górę. S o j a. To neporozumienie, bo win ne znaje po ruski (wesołość).

Odczytano zeznania urzędnika politycznego Stę-

...wa hr. Pinińskiego, który pisząc sprawozdanie do namiestnictwa o całem zajściu, dodał szczegóły ... Solan ks. Naumowicza, że po przybyciu ... ks. N. w jednym pokoju rozmawiał długo z Czubatym i urzędnikiem Koninszewskim, w ... pokoju tańczono, a przy kolacji ks. Naum. wzniósł toast na cześć N. Pana.

Pokrzywnicki Zenon wyraził ubolewanie, że w Skałacie doszło do tego, iż pp. urzędnicy wglądali w domy prywatne.

Z odczytanych poświadczeń o stosunkach materyalnych i o moralności podsądnych, jedno tylko zasługuje na uwagę. O djaku Soji napisano, że „Prócz chęci, zwyklej u djaków do gorzałki, nieznany jest z innych zalet." Pokrzywniccy są właścicielami części tabularnej ... kilkadziesiąt morgów w Romanowem Siole, ... znajdującej się obecnie w dzierżawie izraelity.

Dodaję, że pp. Czubaty i Pokrzywnicky tłomaczyli się po polsku. O godz. 8. wieczorem zakończono postępowanie dowodowe. Jutro ostateczne wywody i wyrok.

(W telegramie wczorajszym zaszły dwie mylki z powodu niedokładnego zrozumienia i odczytania. Prokuratorem nazywa się Łobiński, a do rozprawy stanęli wszyscy oskarżeni, pomiędzy którymi należy pięciu do inteligencji. P. red.)

Tarnopol 16. listopada. (*Teleg.*) O godz. 9. zrana podjęto na nowo rozprawę. Po wywodach prokuratora, obrońca dr. Łuczakowski wymownie wykazywał bezzasadność oskarżenia, polegającego na ... domysłach i podejrzeniach. Obżałowany Czubaty zabrał jeszcze raz głos w swojej obronie, a Zenon Pokrzywnicki dodał również kilka uwag. Trybunał po krótkiej naradzie wydał wyrok uwalniający wszystkich podsądnych od winy.

Rolnictwo przemysł i handel.

Lwów 15. listopada. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów).

Pszenica czerwona zlr. 8·10 do 8·60, pszenica biała 8·40 do 8·75, pszenica ... 7·75 do 8·10, żyto 5·60 do 5·80, jęczmień browarny 6·60 do 7·—, jęczmień pastewny 4·80 do 5·10, owies 4·85 do 5·20, groch do gotowania 7·75 do 8·80, groch pastewny —·— do —·—, wyka zlr. 4·90 do 5·25, bób 7·50 do 13·—, fasola zlr. —·— do —·—, hreczka 6·50 do 6·75, kukurudza stara —·— do —·—, kukurudza nowa 5·25 do 5·50, rzepak zimowy zlr. 13·60 do 14·—, rzepak letni —·— do —·—, lnianka 10·80 do 11·20, nasienie lniane 9·50 do 9·75, koniczyna 50·— do 60·—, kminek 28·— do 24·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski 26·— do 28·—.

Spirytus (za 10.000 litrprocent.) gotowy 29·60 do —·—

Waluta: marek 58·50; rubel zlr. 1·18½, napoleondor zlr. 9·49.

Sprawozdanie z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo przemysłowej z dnia 8. listopada 1882. Przewodniczący prezes Izby p. Baranowski. Obecnych członków 15.

Na wstępie dokonano wyboru kandydatów na cenzorów dla filji głównej banku austro-węgierskiego w Krakowie i dla filij ubocznych w Tarnowie i Rzeszowie. Większością głosów otrzymali:

I. Dla Krakowa: pp. Antoni Czerny, A. Holzer, L. Krengel, M. Schönfeld, Henryk Schwarz i L. Zieleniewski; II. dla Tarnowa: pp. Breitwer, Chodacki, Kropf, dr. Salomon, Henryk Sander, Sprung i Wielogórski; III. dla Rzeszowa: pp. Hollin, Emil Korn, Pelar, Jaśkiewicz, Stanisław Skrzyński i Rudolf Unainn.

Członek Izby, p. Liban, interpeluje przewodniczącego co do kroków, poczynionych w celu umożliwienia zamiany wycofanych banknotów na drobniejszą monetę, gdyż urząd podatkowo-dochodowy w Krakowie w tej miesięcu ... — i otrzymuje od prezesa wyjaśnienie, że przedstawiono już sprawę tę ... dyrekcji skarbowej, p. radcy dworu Haylingowi, który przyrzekł wydać stosowne polecenie, aby na przyszłość w godzinach urzędowych każdy potrzebujący drobniejszej monety, mógł takową w kasie podatkowej w dowolnej ilości otrzymać.

Sprawozdawca komisji budżetowej, p. Mendelsburg, przedłożył preliminarz budżetu na rok 1883, z którego okazuje się, że wydatki obliczone są w łącznej kwocie 7273 zlr., na których pokrycie wystarczy dotychczasowy dodatek 2 do 3 ct. od 1 zlr. podatku zarobkowego. Dyskusyę wywołała tylko pozycja ... czasowy w kwocie 200 zlr. dla Towarzystwa przemysłowego w Biały-Bielsku i subwencja w kwocie 500 zlr. dla krakowskiej szkoły handlowej, ... pp. Leopolda Reicha i sekretarza dr. Leo, przyjęto także powyższe pozycje, stosownie do wniosku komisji.

Następnie delegat Izby dla sprawy kolei transwersalnej, p. Lord, złożył sprawozdanie ze swoich czynności, a w szczególności z obrad, odbytych w ciągu września i października, w celu ostatecznego oznaczenia stacyj, dworców i dojazdów tej kolei, wykazując, że wspólnie z delegatem Izby lwowskiej, p. Bodyńskim, reprezentantem Wydziału krajowego hr. Badenim i kierownikiem starostwa górniczego star. radcą górniczym p. Wachtlem, dokładał wszelkich starań, by rozkład stacyj i położenie dworców odpowiadały interesom handlu i przemysłu.

Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości i za gorliwe i sumienne wykonanie przyjętego mandatu wyrażono p. Lordowi, na wniosek p. prezesa, podziękowanie.

W dalszym toku obrad dyskutowano nad wnioskiem p. Lorda, zmierzającym do uregulowania jarmarków i targów w porze żniw, tj. w czasie od 1. lipca do końca sierpnia i po przekonaniu się, że odbywanie w tej porze częstych jarmarków i targów w miejscowościach blisko siebie położonych, zwłaszcza w dnie po sobie następujące, odciągając ludność wiejską od pracy w polu, wielką rolnictwu wyrządza szkodę — uchwalono udać się w tej mierze do namiestnictwa i przedstawić konieczność racjonalniejszego urządzenia jarmarków i targów w powyższej wzmiankowanej porze roku.

Nakoniec przedłożył sekretarz Izby, dr. Leo, podanie p. Józefa Zarzyckiego, użalającego się na niewłaściwą konkurencję ze strony warsztatów robotniczych w zakładzie karnym w Wiśniczu i wniósł, by z uwagi na słuszność podniesionych zarzutów, wystósować zażalenie do władz kompetentnych, co jednogłośnie uchwalono, upoważniając biuro Izby do wypracowania takowego.

(W. S.) **Zator** 12. listopada. Jesień sprzyjała gospodarzom rolnym; od 3 tygodni niemal wszystkie ziemniaki i inne jarzyny w domu się znajdują; kapusty dużo zebrano, natomiast fasola kiepsko wydała. Pokładanki i wywóz nawozu na zimę prawie każdy uskutecznił; na ryby dobry był czas do łowienia; gorzelnie w ruchu. Ziemniaki w ogóle dopisały nienajlepiej, szczególniej po dworach; w gruntach twardych ¼ część zgniła; w lekkich tylko dobry zbiór nazwać w porównaniu do zeszłych lat. Zboża natomiast dobrze sypią, szczególniej żyta, bo inne, np. pszenica, jęczmień, a częściowo tylko owies, zrośnięte zbierało się — dlatego pszenicy niezrośniętej nie ma prawie nigdzie. Czas teraz pokazuje się brzydki; zimno, dżdżysto, mroźno, wietrzno, na górach widzimy większe już śniegi.

Trasowanie pod kolej Kraków-Skawina-Zator Oświęcim prawie ukończone; lud w wielu miejscach niezadowolony, gdy mu odbiorą grunt lub przerzną takowy, np. od Oświęcima aż po za Zator włościanie i mieszczanie niekoniecznie będą kontenci, chociażby im dano 600 do 800 zlr. za morg.

Ceny w naszych stronach następujące: Żyta 100 kilo zlr. 7·—, jęczmienia 7·—, pszenicy zrośniętej 7·—, przedniej 10·50, owies 100 fnt. wied. 3·20, ziemniaków korzec wied. 2·20, konicz (karma) cetnar wied. 2 — 2·30, siano dobre 2·—, siano lichsze 1·60, kapusta pięknych głów kopa 40 ct.

Trzoda daleko tańsza jak na wiosnę; krowy, konie zawsze w dobrej cenie.

Wiedeń 14. listopada. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i Spółka. Adres dla listów i telegramów: Café Stierböck, albo: Praterstrasse 43).

Na dzisiejszy targ uowieziono 3619 sztuk nierogacizny, a mianowicie: ciężkich bakonów 992, średnich 709, warchlaków 1888.

Płacono ciężkie bakony 53—56, średnie 49—52 zlr., warchlaki 32 — 42 zlr. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Przegląd polityczny.

Lwów 16. listopada.

Wybory sejmowe mają się odbyć nie w lecie, jak niedawno głoszono, lecz już na początku roku przyszłego. Z tego powodu zamierzają memery obozu świętojurskiego przystąpić natychmiast do działania i urządzić jeszcze w tym miesiącu zjazd stronnictwa, albo zwołać Radę *russką*.

Słychać, że w miejsce Fedorowicza, który złożył mandat poselski do Rady państwa, stawiają Rusini w okręgu wyborczym mniejszych posiadłości Żółkiew-Rawa-Sokal kandydaturę dra Ambrożego Janowskiego.

Polit. Corr. donosi w ostatnich dniach już po raz drugi, że papież przyjął dymisję ks. metropolity Sembratowicza. Przypominamy, że wiadomość tą podaliśmy przy końcu września i że za nami powtórzyły ją wszystkie dzienniki. Teraz jest co najmniej spóźnioną.

Bank krajów koronnych miał zrobić Wydziałowi krajowemu propozycję finansowania listów zastawnych galicyjskiego Banku krajowego do wysokości 5 milionów zlr.

Z Wiednia donoszą, że minister skarbu przedłoży budżet na jednem z pierwszych posiedzeń Rady państwa. Około świąt Bożego Narodzenia uchwali Izba prawo pobierania podatków przez trzy miesiące i zajmować się będzie kwestją przemysłową. Później przyjdą pod obrady podatek dochodowy a ewentualnie kwestja indemnizacji galicyjskiej. Spodziewają się, że Rada państwa załatwi swe zadanie do świąt Wielkanocnych.

Donoszą z Wiednia, że sejm tyrolski zostanie zwołany na tydzień przed otwarciem rady państwa. Nadzwyczajna ta sesja ma na celu obmyślenie środków zaradczych przeciw następstwom straszych klęsk spowodowanych wylewami rzek.

Komitet ośmnastu dla regulacji podatku gruntowego uchwalił onegdaj cyfry dochodu w trzeciem czytaniu dla wszystkich krajów w tej wysokości, jak były uchwalone w drugiem czytaniu.

W kołach delegacji opowiadają sobie, jako rzecz pewną, że exposé finansowe ministra Dunajewskiego będzie nader pomyślne. Minister zaproponuje pokrycie deficytu za pomocą pożyczki płatnej w krótkich terminach.

Kalnocky oświadczył w rozmowie prywatnej, że rząd wspólny z powodu opozycji węg. i austr. ministra finansów niechce na razie myśleć o połączeniu kolejowem Bośnii z morzem, natomiast mówią, że austrjacki minister handlu wniesie niedługo przedłożenie względem budowy kolei na Knin ku granicy Bośnii.

Korespondent *Narodnich Listów* oświadcza, że jest upoważniony do powtórzenia następnych szczegółów z rozmowy z ks. Lichtensteinem. Tylko Lienbacher, Fuchs i Neumayer zapowiedzieli wystąpienie z klubu. List Lienbachera był serdeczny i wystąpienie jego nie narusza osobistych stosunków. Nie wiadomo czy inni członkowie wystąpią także. Ks. Lichtenstein zapewnia, że starać się będzie, ażeby klub jego pozostał w przyjaźnych stosunkach z klubem narodowym. Do traktowania z klubem hr. Hohenwartha nie było dotąd żadnej przyczyny, książę zaś sam, bez wiedzy klubu, nie przedsięwziąłby takiej akcji. Książę spodziewa się, że nowela do ustawy szkolnej do stycznia załatwioną zostanie w Izbie panów. Nieprawdą jest, żeby klub powziął jakiekolwiek uchwały w przedmiocie 75 miljonów galicyjskich. Kolej transwersalna czeska nie da powodu do niezadowolenia. Co się tyczy żądań stronnictwa niemiecko-konserwatywnego, trudno zaręczyć, czy nie będzie hałasów. Skrócenie 8 letniego obowiązku szkolnego było nieodzowną koniecznością dla niezamożnych włościan. Gdyby tego nie uczyniła prawica, to zrobiłaby to lewica i włościaństwo niemieckie byłoby rzucone na pastwę agitacji niemiecko-narodowej.

W kołach autonomistów wiedeńskich z wielkiem zadowoleniem przyjęto poparcie programu autonomistów przez konserwatystów styryjskich. Z Tyrolu donoszą zaś, że secesja 3 Salzburczyków wywołała tam niemałe zdziwienie i niechęć.

Strejk zecerów w Wiedniu przybiera coraz większe rozmiary. Onegdaj wyszło kilka dzienników wieczornych tylko za użyciem nadzwyczajnych środków. Czy dziś, lub jutro w ogóle dzienniki wyjść będą mogły, trudno przewidzieć. W drukarni państwowej nawet i w drukarni *Wiener Ztg.* objawia się chęć strejkowania. W takim wypadku władze wojskowe dostarczą zecerów służących w wojsku. Magistrat, jako urząd przemysłowy chce pośredniczyć, ale dotąd bez skutku.

Z Pesztu donoszą, że na wczoraj zapowiedział był Ernest Mezei interpelację naglącą do ministra sprawiedliwości w sprawie tisza-eszlarskiej. Także Emeryk Szalay, antisemita, przygotowywał interpelację w tejże sprawie.

W okręgu wyborczym chojnicko-człuchowskim w Prusach zachodnich wybrano, jak wiadomo, Polaka, skutkiem kompromisu z katolikami Niemcami. Na zwołanym w tym celu wiecu przemawiali do zgromadzonych wybrany później na posła do sejmu pruskiego p. Wolszleger i p. Dębiński. Ponieważ obaj są oficerami landwery, powołano ich obu za poduszczeniem znanego komisarza rządowego Rexa przed sąd oficerski, aby się wytłumaczyli z wystąpienia swego na wiecu w Czersku. Konstytucja poręcza każdemu obywatelowi swobodę politycznych przekonań i smutną — a nawet ubliżającą dla stanu wojskowego — byłoby rzeczą, gdyby ktoś zostając oficerem landwery, utracić miał swe prawa obywatelskie.

Z Berlina donoszą, że mowa tronowa nie była niespodzianką, ponieważ treść jej w większej części była już zapowiedzianą. Ustęp mowy tronowej o pokryciu deficytu za pomocą pożyczki wywarł niekorzystne wrażenie; pojednawczego zaś tonu w omawianiu stosunków z kurją rzymską nie spodziewano się w tak wysokim stopniu. Zadowolnił on szczególnie *Germanię*. Ustęp o polityce zagranicznej uderzył wszystkich, ponieważ kwestja ta jest jedną z atrybucyj przyznawanych dotąd tylko parlamentowi, poruszenie jej więc w sejmie pruskim uważają wszyscy za dobry znak.

O zdrowiu kardynała Czackiego dochodzą z Rzymu pomyślne wieści. Podróż z Paryża do Rzymu wypadła szczęśliwiej, aniżeli zrazu przypuszczano. Kardynał czuje się bardzo zmęczonym, ale powoli wraca do zdrowia. Zamieszkał on w pałacu Balustra przy placu ŚS. Apostołów. Ponieważ ceremonia wręczenia kapelusza kardynalskiego i otwarcie ust nowemu purpuratorowi przez Ojca św. odbędzie się dopiero w grudniu, przeto lekarze nakazali mu przez te kilka tygodni największy spokój i wypoczynek. Kardynał nie przyjmuje też nikogo i o ile możności unika nawet korespondencji. Dopiero na konsystorzu grudniowym postanowionem zostanie, którego kościoła tytuł otrzyma purpurat i do jakich przeznaczony zostanie kongregacji.

Presse utrzymuje, że monarchiści francuscy zadecydowali, iż wobec anarchistycznych i innych zaburzeń, potrzebną jest interwencja zbrojna, ponieważ przerażone mieszczaństwo wyczekiwać będzie niezawodnie jakiegoś zbawiciela porządku publicznego. Bohatera takiego przygotowały już koła rojalistyczne, a ma nim być — podług *Cor. Franc.* — młody i energiczny Robert Orleański książę Chartres, brat hrabiego Paryża, a obecnie pułkownik 12. pułku strzelców konnych, stojących w Rouen. Rojaliści sądzą, że ks. Chartres mógłby wkroczyć w charakterze naczelnego wodza na czele wojsk do Paryża, przywrócić pokój i porządek, obalić rządy republikańskie i utorować drogę restauracji monarchicznej. Okoliczność, że rojaliści myślą teraz o ks. Chartres, a nie o wuju jego ks. Aumale, jak to było dawniej, tłumaczyć sobie trzeba w ten sposób, że ks. Aumale zdaje się im być za starym i zbyt bojaźliwym do spełnienia podobnego zadania.

Jenerał-adjutant Trepow, do którego strzelała Wiera Zazulicz, został mianowany, jak donosi *Russkij Kurjer*, szefem dworu carskiego, na miejsce jenerał-adjutanta Richtera.

Wielkie lasy Czaryndaghyan w Krymie stoją w płomieniach.

Times ogłosiły pismo Arabiego, w którym tenże przekonywa, że ruch egipski nie był buntem, ale oporem przeciwko wicekrólowi, opartym na prawach krajowych i na koranie, co dowodzi ta okoliczność, że obecnie pociągani są do odpowiedzialności ludzie ze wszystkich klas społeczeństwa. Cały naród żądał złożenia z tronu wicekróla, ponieważ wbrew wszelkim ustawom, złączył się on z Anglikami. Arabi przemawia zatem, ażeby Egipcjanom dać przecież udział w rządzie w ich własnym kraju.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Kotar 16. listopada. *Narodni list* zamieszcza telegram od granicy albańskiej, według którego naczelnicy ligi albańskiej udali się do austrjackiego konsulatu w Kotarze z prośbą, aby Austrja zajęła jak najrychlej Albanię.

Petersburg 16. listopada. Rozruchy studenckie w Kazaniu wywołują obawy, że podobne wypadki nastąpią na uniwersytetach w Odesie i Charkowie. Minister wyznań zarządził ścisły nadzór nad studentami, tem więcej, że w przyszłym miesiącu przeniesie się dwór do Petersburga.

Dyrektor banku w Władykawkazie, Zujew i kasjer Simonow uwięzieni zostali za sprzeniewierzenie sum znacznych.

Gałac 16. listopada. Komisja dunajowa zbiera się dzisiaj.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 16. listopada. Delegacja austrjacka obradowała na pełnem posiedzeniu nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych. W rozprawie generalnej miał Plener długą mowę, w której zwracając uwagę na pokojowe deklaracje ministra spraw zewnętrznych i potwierdzenie ich w mowie tronowej pruskiej, tudzież podnosząc z akcentem zamiłowanie pokoju całej ludności monarchii, wyraził nadzieję, że i państwa pograniczne, w których czasem dzienniki podnoszą głos w sensie przeciwnym, z biegiem czasu nabiorą inne zapatrywanie, a w końcu konstatuje pocieszającą zgodność rządu wspólnego z opinią ludności.

Sprawozdawca Hübner konstatuje jednomyślną zgodę delegacji na politykę zewnętrzną rządu, poczem przyjęto budżet ministerstwa spraw zewnętrznych, extra ordynarjum budżetu wojskowego, etat ministerstwa finansów i najwyższego trybunału rachunkowego. Przyjęto rezolucję wzywającą rząd, aby i nadal popierał interesa poddanych austrjackich w Egipcie w sprawie pretensyj ich do odszkodowania. Przy rozprawie nad extra ordynarjum budżetu wojskowego, podziękował Greuter administracji wojskowej za rychłą i energiczną pomoc wojsk podczas powodzi w Tyrolu.

Rzym 16. listopada. Rodzina królewska przybyła tu wczoraj przedpołudniem i powitana została sympatycznie przez ludność.

Paryż 16. listopada. Grévy jest już zdrów zupełnie.

Dublin 16. listopada. Parnellista Kenny wybrany w Ennis 136 głosami posłem do parlamentu, przy wyborach uzupełniających.

Londyn 16. listopada. Buchanan, b. ambasador, umarł tu dziś.

Londyn 16. listopada. Izba gmin przyjęła rezolucję, według której, wniosek o zamknięcie dyskusji jest dopuszczalnym tylko wtedy, jeżeli poparty zostanie przez 40 członków. Dopuszczenie wniosku o zamknięcie dyskusji, popartego przez 10 członków, zależy od głosowania.

Portsmouth 16. listopada. Według świadectwa załogi okrętu „Westfalja", parowiec, który w nią uderzył, zatonął wraz z całą załogą. Nazwisko parowca zatopionego nie jest znane.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 15. listopada. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 311 — — 314·50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 169·— — 172·—, Banku hipot. gal. 305·— — 309·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 97·80 — 99·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 90·50 — 92·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 97·80 — 99·—, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 87·— — 88·25, Banku hip. gal. 6% 101·30 — 102·30, Banku hip. gal. 5% 97·60 — 98·60, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·90 — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100·50 — 102·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 94·— — 95·50, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·40 — 100·40, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 19·50 — 21·50, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 — 5·65, Dukat cesarski 5·57 — 5·67, Napoleondor 9·44 — 9·54, Półimperjał rosyjski 9·73 — 9·83, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·17 — 1·19, 100 marek niemieckich 58·25 — 58·85, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 16. listopada godzina 10. min. 45. Akcje kredytowe 299·30, Anglo-Austr. 123·—, Akcje banku Union 117·20, Kolej Karola Lud. 312·—, Połudn. 138·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·50, Rubel papier. 1·18½. Usposobienie: stałe.

Paryż. 3% Renta 80·30.

Berlin 15. listopada godzina 5 min. 35. Rosyjskie banknoty 202·30, Akcje kredytowe 514·—, Lombardy 236·50, Galicyjskie 133·40, Kolei Rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·60. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 15. listopada. Wiedeń: Pszenica —·— do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent —·— do —·— zł. Budapeszt: Pszenica 100 kigr (na wiosnę) 9·38 do 9·42 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na listopad) 174·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 53·90 m., olej rzepakowy 64·40 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 56·90 fr., olej rzepakowy 86·50, spirytus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza. Kolonja: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 16 listopada: —·— do —·—. Brema: 8·— do —·—. Hamburg: 8·—, na listopad 8·10, na styczeń-marzec 8·65. Antwerpja: na listopad 20. Nowy-York: 8¾. Filadelfja: 8⅛.

Przyjechali do Lwowa dnia 16. listopada.

HOTEL ŻORZA. H. hr. Konarski z Dubiecka, A. Rakowski z Polski, H. Wrechtiala z Wiednia, E. Meitzner z Reichenbrand, K. Voigt z Wiednia, F. Bulle z Charlottenburga.

HOTEL LANGA. J. Rychiicki z Rzeszowa, A. Derman ze Złoczowa, A. Dardlec z Żółkwi.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Hemel i A. Singer z Wiednia, K. bar. Hügel i L. Sruka z Tarnopola.

NADESŁANE.

Szanowny Wydział Kasyna mieszczańskiego w Stanisławowie proszę uprzejmie o odpowiedź na list mój z dnia 7. listopada b. r., gdyż zamierzam cały fakt podać do publicznej wiadomości.

Były członek Kasyna.

Zwracamy uwagę na inserat p. **Bystrzonowskiego.**

Chustki włóczkowe

Spodnice wełniane i trykotowe.

Kamasze, Meszciki filcowe.

Kalosze rosyjskie.

2672 5—? 5

Dobrony jedwabne i wełniane od 1 zlr. 80 cnt. do 10 zlr. Kalosze rosyjskie, Płaszcze gutaperkowe.

GORSETY PARYSKIE od 1 zlr. 80 cnt. do 5 zlr.

Grzebienie za włosy i do czesania, szylukretowe, słoniowe, bawole, rogowe, kautschukowe i metalowe rzadkie i gęste.

Ceratkę żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradełka, ceratę na stoły i do pokrycia mebli, siatkę do okien.

Szczotki do włosów i do sukien, szczoteczki do zębów i do paznokci, skrobaczki do języków, pilniczki do paznokci.

Liberyjne guziki, galony, rękawiczki, papierki francuskie do robienia cygar, karty preferansowe.

Bijuterję francuską z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, talmi złota, en-jais i t. p.

Wachlarze balowe szyldkretowe, słoniowe, materjalne i drewniane w największym wyborze. Strzałki do kapeluszy.

Zarzutki balowe włóczkowe, kamizelki z rękawami, kaftaniki i kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męskie.

Paski „ANGOT" z piór, drucików, plecione, metalowe, materjalne i skórkowe. Ozdoby do kapeluszy.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Magazyn Nowości i Drobiazgowy

W. BYSTRZONOWSKIEGO

Lwów ulica Halicka l. 18

poleca świeże transporta najtaniej po cenach stałych:

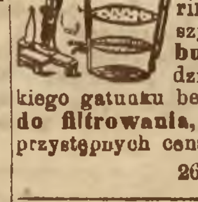
Chustki włóczkowe i harasowe od 1 do 6 zlr.
Chustki jedwabne na szyję od 90 ct. 5 zlr.
Kryzy w stu wzorach od 10 do 1 zlr.
Oficerskie kołnierzyki w garnit. haft. 1·60 do 2·40.
Kokardy, Szaliki damskie po 50, 60, 80 ct. 1 do 3 zlr.
Welony gazowe na łokcie w różnych kolorach.
Welony koronkowe i ślubne białe.
Kwiaty francuskie w garniturach pojedyncze.
Pióra strusie i fantastyczne, oraz kapelusze z piór.
Hafty saski do bielizny sztuka 4½ metra od 60 ct. do 8 zlr.
Kołnierzyki haftowane w garnitur. po 90 ct. 1·50, 2, 2·50 do 6.
Kołnierzyki gładkie i Manszety męskie i damskie.
Koronki, Chusteczki koronkowe.
Wstążki, Aksamitki, Krepy, Grenadiny.
Parasole jedwabne po 5, 6, 7, 9 i wyżej, wełniane 1·20, 1·80, 2, 3, 4 zlr.

Grzebienie, Szczotki, Szczoteczki do rąk i zębów.
Krawaty męskie, Kokardy po 30, 50, 60 ct. do 1 zlr.
Krawaty męskie długie po 30, 50, 80 ct. do 1·50.
Krawaty męskie szerokie po 50, 80 ct. 1·20, 1·60, 2·50.
Szpilki do krawat po 20, 40 ct. 1, 1·50, 2.
Szpinki do manszet z maszynkami od 10 ct. do 2·50.
Rękawiczki męskie stebnowane w różnych kolorach po 1·30 podwójnie szyte po 1·80.
Rękawiczki damskie glase i duńskie.
Szelki angielskie po 50, 80 ct. 1, 1·50, 2.
Korale prawdziwe w długie konary po 90 ct. 1·50.
Korale prawdziwe okrągłe po 4, 7, 8·50, 12.
Wstążki białe szerokie do wieńców.
Wodę prawdziwą kolońską po 50 ct. 1, 1·60, 3.
Mydła toaletowe, Perfumy, Pudry i wszelkie przybory toaletowe.

Bawełny, wszelkie gatunki nici, jedwab, pół jedwab, igły, szpilki, włóczki, pasmanterje, taśmy, guziki, podszewki, oraz wszelkie przybory do szycia i haftu.

Sznurówki francuskie (ceny zniżone) 1·20, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6, 8, 10 zlr.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysela odwrotną pocztą. 2600 17—?



Krauss & Comp., c. k. uprzywilejowan. fabrykant maszyn w **Wiedniu** (Währing). Nowo poprawna maszyna do **korkowania butelek**. Korkuje na godzinę 800 butelek wszelkiego gatunku bez tłuczenia. **Przyrządy do filtrowania**, wszelkich płynów po przystępnych cenach. Prospekta gratis.
2625 3—5

„Eureka"

dobry środek na nagniotki i brodawki. Cena flaszeczki wraz z przepisem używania 60 ct. Dostać można u aptekarza Kazimierza Jonasza w Samborze.

Wielmożny Panie!

Cierpiałem przez długie lata na bardzo dotkliwe i bolesne nagniotki, i nie mogłem się ich w żaden sposób pozbyć, chociaż używałem wszelkich możliwych i nawet wychwalanych środków. Po rozmaitych próbach dowiedziałem się przypadkiem o Pańskiem niestety za mało jeszcze znanem „Eureka," i po 8-dniowem używaniu zostałem radykalnie wyleczony. 2308 6 - 0

Z poważaniem

Henryk Ostrow Derdacki m. p.

c. k. adjunkt sądowy i właściciel dóbr ziemskich w Bursztynie.

Założona w roku 1858.

Premiowana na wystawie wiedeńskiej 1873 medalem postępu, a w Linzu 1875 srebrnym medalem.

Miejsce nabywania haftów złotych i paramentów kościelnych.

Do Przewielebnego Duchowieństwa!

Stefan Berlyak, obywatel i fabrykant paramentów kościelnych, poleca się do sprawunków wszelkiego rodzaju

robót kościelnych,

Casula, Pluviale, Baldachiny, Kapy do trumny, Komże dla kościelnych i ministrantów, bielizna kościelna,

tudzież

Suknie dla duchownych, rewerendy, habity itp.

Karolina Berlyak, poleca się do

haftów złotych i jedwabnych,

Casula, Baldachiny, Kapy do trumien, Stuły, Chorągwie, sztandary dla stowarzyszeń śpiewackich, strzeleckich, weterańskich i pożarnych.

Ornaty do aplikowania przyjmują się z wszelką gotowością.

Uwaga. Hafty na danej do tego materji przyjmują się do montowania i wykonują się najakuratniej. Na wszelkie zapytania odpowiada się odwrotną pocztą. 2749 3—3

Fabryka i Skład:

WIEN, Stadt, Grünangergasse Nr. 12, vis-à-vis der Staatsschulden Casse.

500

Szczepów owocowych

w doborowym gatunku, są na sprzedaż we Weryni po 40 ct. sztuka. — Przy zamówieniach znaczniejszych opuszcza się 10% rabat.

Wszelkie zamówienia wysełane zostaną jak najspieszniej.

Zgłosić się należy do Zarządu dóbr Kolbuszowskich w Weryni — poczta Kolbuszów. 2651 9—10

G. Milessich w Tryeście

rozsyła w puszkach po 4¾ kilo za pobraniem pocztowem franco z opłaceniem cła i przesyłki do każdej miejscowości w Austro-Węgrzech.

KAWA		
Ceylon	kilo po zlr.	1·65, 1·75, 1·90
Ceylon perł.	„ „	1·70, 1·85, 2·—
Manilla perł.	„ „	1·50, 1·60, 1·70
Cuba	„ „	1·60, 1·75
Java	„ „	1·35, 1·45
Złota Java	„ „	1·45, 1·55
Santos	„ „	1·28, 1·36
Rio	„ „	1·15, 1·25, 1·30

Rozsyłają się na żądanie także cenniki korzeni, pomarańcz, rodzynków, migdałów, czekolady, oliwy, ryżu, ryb morskich, owoców świeżych, jarzyny i innych delikatesów. 2812 5 0

R. Maiti w Tryeście

rozsyła pocztą z ocleniem i franko wszelkie koszta za pobraniem

2697 **KAWĘ** 6—8

w pakietach pocztowych po 4½ kilo oclona i franko za pobraniem pocztowem, za wagi najczystsze, na lepsze i najpiękniejsze gatunki:

Jamaika, smak wita . . . . zł. 1·14
Rio, bez posmaku . . . . 1·32
Santos, dobra i silna . . . 1·36
Domingo, wyborna . . . . 1·42
Gold-Java, bardzo doskonała . 1·58
Java, naturalno-zielona . . . 1·44
Cuba, wielko ziarnista silna . 1·74
Mocca, prawdziwa arabska . . 1·54
Peri Manilla, najwyborniejsza . 1·63
Perl Cejlon, najwyborniejsza . 1·94

Julian Krzyżanowski

praktykant introligatorski,

który zniknął dnia 13. października 1883 o godzinie 11. przed południem z kwotą 27 złr., wrócił tego samego dnia o godzinie 10. wieczór i oddał całkowicie 27 złr

Jan Kostiuk
introligator.

BAZAR Markiewicza

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Oprócz różnorodnych wyrobów krajowych utrzymuje na składzie i poleca w wielkim wyborze, świeżo zakupione na jesień i zimę

Materje wełniane i jedwabne

na suknie damskie

również materje do ubierania sukien, materje na płaszcze, do pokrycia futer damskich itp. 2874 1—0

Aksamity i ciężkie francuzkie materje jedwabne czarne: Armure, Satin double, Ottomane, Satin duchesse, Sicilienne, Cheviots, Plusze, Hafty, Damaszy, Satin merveilleux itp.

Perkale i szirtingi białe

po 16, 19, 22, 30 i 33 ct łok pol

Bazar przyjmuje również zamówienia na suknie damskie i dostarcza w krótkim czasie.

Na sezon zimowy!

MAGAZYN FUTER P. CZAPCZYŃSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka Nr. 1, (dom własny). 2637 14—20





Poleca wszelkie gatunki futer do miasta i do podróży podług najnowszych fasonów a mianowicie:

Szuby do podróży z niedźwiedzi, szopów i baranów krymskich (dublony).
Paletoty futrzane męzkie do miasta podług nowego kroju we wszystkich gatunkach.
Kurtki do polowania.
Paletoty futrzane damskie z wyłogami futrzanemi lub bez wyłogów na sposób męzki podług najnowszego fasonu.
Dolmany i rotundy futrzane damskie (sortie de bal).
Garnitury damskie (kołnierz i zarękawek) nowe fasony.
Czapeczki damskie nowy fason.
Czapki męzkie i kołpaki futrzane, **zarękawki** myśliwskie, **deki** do sani i przed łóżka.
Znaczny zapas **materyj jedwabnych i wełnianych** francuzkich na wierzchy do futer.
Wierzchy do futer damskich gotowe każdego czasu.
Wierzchy do futer męzkich
Skóry na futra we wszystkich gatunkach pojedynczo lub też hurtownie.

Zamówienia z prowincji uskutecznia z największą starannością i sumiennością a zarazem gwarantuje za prawdziwość, trwałość i dobroć towaru — przy większych zamówieniach odstępuje rabat. **Cenniki na żądanie franco**

Towarzystwo galic. kasy zaliczkowej we Lwowie, Rynek l. 17.

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności oprocentowując takowe po 6% rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:
od 100 do 500 złr. za 30-dniowem wypowiedzeniem
„ 500 „ 1000 „ za 60-dniowem
„ 1000 i resztę kapitału za 90-dniowem wypowiedzeniem.
Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

2814 28 0 **DYREKCJA.**

R. Ditmara

we Wiedniu,

c. k. uprz. fabryka lamp.

Wszelkiego rodzaju lampy naftowe i pająki w największym wyborze.

Składwe Lwowie, przy Placu Marjackim.

Fabryka we Wiedniu, Erdbergstr. 23, w Warszawie, ulica Chłodna 41.

Składy we Wiedniu, w Budapeszcie, w Pradze, w Tryeście, w Berlinie, w Monachium, w Medyolanie,

Znak fabryczny. 2757 6—10

KONKURS.

Rada Powiatowa Stanisławowska rozpisuje konkurs na posadę sekretarza z pensją stałą rocznie 1000 złr.

Wymaga się dokładnej znajomości ustaw państwowych i krajowych, oraz znajomości obu języków krajowych i języka niemieckiego.

Podania opatrzone certyfikatami przyjmuje do dnia 1. Lutego 1883. Prezydjum Wydziału Powiatowego w Stanisławowie. 2880 3 ?

Wydział Rady Powiatowej.

Nowo urządzony handel

PŁÓCIEN I BIELIZNY JANA RIEDLA

we Lwowie,

2884 2—6



poleca najtaniej

Koszule salonowe

po złr. 1·75, 2, 2·36, 2·60, 3, 3·50, i 4.

KALESONY

po złr. 1·25, 1·45, 1·80, 2 i 2·20.

Kołnierze, Mankiety, Krawaty,

Skarpetki i Pończochy.

Na żądanie szczegółowe cenniki.



Chcąc zadość uczynić wielorakim wymogom, założyliśmy we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika l. 5

wielki skład powozów

w którym zawsze utrzymywać będziemy w zapasie obfity dobór powozów po każdej cenie. Przy trwałości naszych od dawna z dobrej sławy znanych wyrobów fabrycznych, jesteśmy w stanie posyłać towar nasz po najprzystępniejszych cenach i przyjmujemy tutaj także wszelkie zamówienia.

Schustala i Spki
nadworna fabryka powozów.

2606 73 0

Choroby syfilityczne

mianowicie: upławy tak u mężczyzn jak u kobiet i wrzody, leczy szybko i gruntownie bez przerwy zatrudnienia, podług metody najnowszej od lat 20 prakt. lekarz medyc. chirurg i akuszer

S. URICH

dyplomowany na c. k. Fakultecie medycznym w Peszcie

Wynagrodzenie mierne! 2893 2—0

Mieszka przy ulicy Żółkiewskiej l. 26.

Ordynuje codzień od 9—11 przed połud. i od 2—5 po południu.

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummi waaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro

2 ładne pokoje

bez kuchni 288. 3—

do wynajęcia zaraz — ulica Ossolińskich l. 5. II. piętro.

Wstrzykiwania i kapsułki z rośliny

MATICO

w słabościach męzkich najskuteczniejszy środek.

(Flaszka wstrzykiwań 40 ct. Kapsułek 80 ct.)

Poleca apteka „pod Lwem" we Lwowie obok Brygidek

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 2575 96-0

Skład komisowy Pasów skórzannych do maszyn

z najlepszych skór grzbietowych (Kernleder) szyte i nitowane **zawsze na składzie** od 1—1½ do 8 cali szerokości

poleca 2888 2—3

Główny skład wyrobów gumowych, technicznych i chirurgicznych

R. Krimmera

we Lwowie hotel Z. róża.

„LE PHÉNIX"

francuskie towarzystwo na życie w Paryżu

Założone 1844.

filia dla Austrji w Wiedniu	filia dla Węgier w Peszcie
I. Maximilianstrasse Nr. 9.	I. Dorotheagasse Nr. 5

Aktywa towarzystwa	230 milionów
Stan zabezpieczeń	390 „
Dochód z rocznych premij	24 „
wystawione polise w roku 1881	73 „
Wypłacone sumy od czasu istnienia	32 „

Towarzystwo rozdziela 50% swego bilansowego zysku począwszy już od pierwszego roku corocznie w stosunku do ogólnej sumy od początku zabezpieczenia wpłaconych premij. Objaśnień i prospektów udziela i zdolnych akwizytorów pod korzystnemi warunkami przyjmuje

Jeneralna Ajencja dla Galicji i Bukowiny we Lwowie.

Maurycy Dubieński

2915 1—3 **ulica Sykstuska Nr. 37.**

Szybka i pewna pomoc na cierpienia żołądkowe i ich skutki.

Utrzymanie zdrowia

polega jedynie na utrzymaniu i podtrzymywaniu dobrego trawienia, albowiem jest ono głównym warunkiem zdrowia, tudzież fizycznego i moralnego powodzenia. Najlepszym środkiem domowym do regulowania strawności i do wytwarzania dobrego krwi, a zarazem do wydzielania zepsutych lub skażonych cząstek krwi, jest znany od wielu lat i ogólnie uznany

Dr. Rosy Balsam życia.

Także będąc sporządzonym starannie z **najlepszych** i najsilniejszych **ziół leczniczych,** skutkuje doskonale na wszystkie **dolegliwości trawienia, osobliwie na brak apetytu, odbijanie się kwasem, wzdęcia, wymioty, boleści w kiszkach, kurcz żołądka, przeładowanie żołądka potrawami, zamulenie, uderzenie krwi, hemoroidy, cierpienia kobiece, choroby jelit, hipochondrję i melancholję** (w skutek nieprawidłowej strawności); ożywia on całą czynność trawienia, wytwarza zdrową i czystą krew, a choremu ciału wraca poprzednią siłę i zdrowie. W skutek tej swojej znakomitej działalności stał się on niezawodnym **środkiem popularnym i domowym,** i zyskał ogólne rozpowszechnienie.

1 flaszka 50 ct. Podwójna flaszka 1 złr.

Tysiące podziękowań leży do przejrzenia. Na żądanie frankowane rozsyła się za pobraniem pocztowem we wszystkich kierunkach.

Szanowny Panie!

Pospieszam oświadczyć Panu szczerą moją wdzięczność. Moja małżonka była kurczami żołądkowymi tak dręczona, że co 14 dni, nawet i częściej w łóżku ciągle leżeć musiała, a także często i w dzień mdłości ją nachodziły. Wątpiłem tedy już, czy zostanie przy życiu. Za doradą przyjacielską zamówiłem flaszkę „Dr. Rosy balsamu życia." Po kilkudniowym używaniu był skutek tego balsamu prawdziwie cudownym, a od 8 miesięcy kurcz żołądkowy tylko niekiedy w lekkim stopniu się pojawił i to bez zwyczajnych wymiotów. Mogę więc balsam życia podobnie cierpiącym jak najlepiej zalecić.

Z szacunkiem **P. Vyskocil,** młynarz.

Starcz u Mor. Trzebowej, 14. kwietnia 1876.

Przestroga!!!

Aby zapobiedz niemiłym nieporozumieniom, upraszam P. T. panów odbiorców, aby **wszędzie wyraźnie żądali:**

Dra Rosy Balsamu życia

z apteki B. Fragnera w Pradze, albowiem zrobiłem spostrzeżenie, że w wielu miejscach, jeżeli odbiorcy nie domagają się wyraźnie **Balsamu Dr. Rosy,** dają im miksturę jakąkolwiek bez żadnej wartości.

Prawdziwym jest Dra Rosy

Balsam życia,

którego dostać można tylko w głównym składzie u producenta

B. Fragnera,

Apteka „zum schwarzen Adler" w Pradze na rogu Spornergasse nr. 205—8, tudzież w składach poniżej wymienionych:

Galicja: Lwów: Zygm. Rucker, apt., J. Beiser, apt., H. Blumenfeld, apt., K. Krzyżanowski, apt., J. Piepes, apt. Kraków: J. Franczyński, apt., Ant. Dylski, apt., H. Markiewicz, apt., W. Redyk, apt., Ant. Siedlecki, apt., A. Stockmar, apt., E. Radler, apt., Dynów: A. Froechman, apt. Borszczów: M. Niemczewski, apt. Brzesko: W. Janoszek, apt. Dolina: Henr. Weiss, apt. Drohobycz: H. Blumenfeld, apt. Jarosław: J. Rohm, apt., L. Wisłocki, apt. Jasło: Rom. Palch, apt. Kańczuga: Rud. Heger, apt. Kołomyja: J. Sidorowicz i Edm. Stenzel, apt. Lipnik-Biała: Aug. Fuchs, apt. Nowy Sącz: W. Filipek, R. Jakubowski, apt. Przemyśl: Wl. Nahlik, apt. Przemyślany: E. Baranowski, apt. Rymanów: W. Wojtynkiewicz, apt. Sambor: J. Aleksiewicz, apt. Skole: St. A. Lechowski, apt. Stryj: Leon Gärtner, apt. Tarnopol: F. Jamrogiewicz i Hermann Kabane, apt. Tarnów: Jul. Reid, apt. Żydaczów: M. Bardacz, apt. Żywiec-Zabłocie: A. Blumenthal, apt. — **Bukowina:** Czerniowce: J. Gelichowski, apt. Suczawa: Mik. Karczewski, apt. — **Szlązk:** Cieszyn: Leopold Peter, apt. Bielsko: J. A. Stanko, Gust. Johanny i G. Zabystrzan, apt. Poln. Ostrawa: Władysł. Graff, apt. Brzeżany: Jul. Hausberg, apt. Skałat: W. Biliński, apt. Brody: Michał Kulak apt.

Wszystkie apteki w Austrji, tudzież większa część handlów korzennych, mają ten balsam na składzie. 2604 14—15

Tamże sprzedaje się także:

Prazka uniwersalna maść domowa,

pewny i doświadczony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń, ran i wrzodów.

Takowej używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie pokarmu i stwardnięcie piersi kobiecej przy odłączaniu dzieci; przy abscesach, krwawych wrzodach, ropiących się pryszczach, karbunkułach; przy wrzodach paznogciowych, przy tak zwanym robaku na palcu u nogi lub u ręki; na zatwardziałości, spuchnięcia i nabrzmienia gruczołów; przy naroślach tłuszczowych i martwej kości; przy nabrzmieniu reumatycznem i gośćcowem, na chroniczne zapalenia członków na nodze, na kolanie, na ręce i na biodrach; na zwichnięcia; na odleżyny u chorych, na pocenie się nóg i nagniotki; przy popękaniu rąk i liszajowem popadaniu się skóry; na bąble od ukłucia owadów; na zastarzałe stłuczenia i jątrzące się rany, na bolączki rakowe, otwieranie się nóg; na zapalenie okostnej i t. d.

Wszelkie zapalenia, nabrzmienia, zatwardziałości, spuchnięcia, leczą się w najkrótszym czasie; gdzie jednak doszło już do ropienia, tam wrzód zasklepia się i goi w najkrótszym czasie bez bólu.

W puszkach po 35 i 85 ct.

Balsam na uszy.

Najlepszy i wieloma doświadczeniami stwierdzony jako najpewniejszy środek na uleczenie tępego słuchu i do odzyskania słuchu całkiem utraconego.

Flaszeczka 1 złr.

Kilka folwarków

w powiecie Krośnieńskim obszaru 100 do 300 morgów do sprzedania lub rozparcelowania

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Miejsce poczta Miejsce.

Dra Hartmanna

AUXILIUM

wypróbowany środek przeciwko

rzeżączce u mężczyzn i upławom u kobiet,

preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bólu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo powstałe, jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie dra Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet i dostać go można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna, we wszystkich aptekach większych po 2 złr. 80 ct.

Skład główny: W. Twerdy,

Apoth. I. Kohlmarkt 11. Wien.

NB. Dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swym Zakładzie, w którym leczy i nadal jak dotąd wszystkie choroby skórne i tajemnicze a szczególniej osłabienie siły męzkiej, według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kiły i wrzody wszelkiego rodzaju. Lekarstwa rozsyła się w sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie.

Wien, Stadt, Sellergasse Nr. 11.

Skład we Lwowie: Piotra Mikolascha apt. 2641 19—0

CENNIK.

HANDEL KAROLA BAŁŁABANA WE LWOWIE

uskutecznia łaskawe zamówienia bezzwłocznie. Przy zamówieniu towarów za gotówkę lub zaliczkę w kwocie 50 złr. naraz, nie licząc opakowania, odstawia koleją do ostatniej stacji franko. 2578 3—0 3

Konserwy.		Sosy i Musztarda.	
Groszek suszony rosyjski . .	3·60	Befstek soja	1·20
„ francuski w puszkach .	1·40	Uniwersal Rehsch	1·40
Szampiony fr. w puszkach . .	1·20	Truflowy sos	1·60
Szparagi olbrz. ½ p. zł. 6, ½ p.	3·50	Musztarda z Bordeaux:	
Mixed Pikles w słoikach . .	—·84	Diaphantes słoik	50 i 80
Oliwki franc. w occie . . .	1·20	Gironde ½	60 i 1·—
Kaparki franc. kilo	1·44	Angielska pakiet	16 i 32
„ drobniuchne słoik . .	—·80	Dusseldorfska, jak fr. kilo .	—·80
Trufle perigord w puszk. . .	5·00	„ . . . słoik	35·—
„ w słoikach	1·50, 2·50	Kremska płynna ½ fl. . .	70·—
Grzyby suszone wybierane . .	2·50	„ ½ 85 ct. ¼	—·18
Sardynki franc.	75, 1·30	Oliwa najprzed. ½ fl. . . .	1·—
„ „ Gardo .	85, 40, 75	„ „ nicejska kilo .	1·50
Moskale sardel rosyjskie szt. .	—·4	„ we flaszkach 10, 18, 30, 60 i	1·—
„ oryg. faseczka . . .	2·30	Ocet winny we flaszk. . . .	—·35
Śledzie holend. mlecz. sztuka .	—·12	„ owocowy litra . .	8 16 i 24
„ szkockie	ct. 7, 8	„ franc. winny estrag.	70 i 1·40
Sardele kilo	1·44	Ser szwajcarski krajowy . .	—·96
Łososio-śledzie norwegskie szt.	—·—	„ Ementalski	1·60
		„ Parmezański do tarcia .	2·40
		Bryndza wyśmienita	—·80
		Masło zawsze świeże i kuchenne.	

Odszczególnione pięcioma medalami zasługi i listem pochwalnym

są nieporównane środki mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenia słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry,** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu a pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY

cieliste-różowy dla blondynek i **cieliste-żółtawy** dla szatynek i brunetek po 70 ct., 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cieliste-różowy dla blondynek i **cieliste-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i młodzieńczą. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, który pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe, wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETANA.

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr. 2571 29-0 4

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie w fabryce ulica Kopernika l. 3, u pp.: Kozłowskiego, Hawranka, Henryka Müllera i Bystrzonowskiego, w Krakowie we Filji Sukiennice l. 20, w Brodach u Witkowskiego, w Buczaczu u Müllera, w Brzeżanach u Müllera, w Tarnopolu u Jamrogiewicza, w Stanisławowie u Macury, w Przemyślu u Nahlika, w Jarosławiu u Wisłockiego, w Samborze u Marecika, w Podhajcach u Karaykiewicza, w Stryju u Wysoczańskiego, w Kołómyi u Stenzla.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Leskowaicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.